KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 171. Poznań, wtorek dnia 31-go lipca 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 30. lipca 1917.

Stanowisko Niemiec i Austrji w sprawie pokoju.

Oświadczenia kanclerza i hr. Czernina.

Kanclerz Dr. Michaelis przyjmował w sobotę u siebie przedstawicieli prasy niemieckiej, aby w tej formie — wobec zamknięcia Parlamentu — zająć publicznie stanowisko w kwestji celów wojny i pokoju, która od ostatnich obrad parlamentarnych nie schodzi z porządku dziennego. Chodziło przytem głównie także o odparcie znanej mowy angielskiego prezesa ministrów Lloyd George'a, który starał się dowieść, że oświadczenie kanclerza w sprawie pokoju, zdane z trybuny parlamentarnej, było dwuznacznem i podstępnem, z czego wyciągał wniosek, że koalicja musi walczyć aż do zgniecenia niemieckiej autokracji militarnej, nie mogącej się i teraz jeszcze wyzbyć swych dążeń zaborczych. Fakt że kanclerz dla ogłoszenia swych wywodów wybrał formę konferencji z prasą świadczy, że i w Niemczech znaczenie tego czynnika opinji publicznej wzrasta coraz bardziej. Jako efekt, obliczony na zagranicę, forma ta niewątpliwie była dobrze pomyślaną, gdyż daje do poznania, że i rząd niemiecki, uważany w świecie za najbardziej biurokratyczny i konserwatywny, umie posługiwać się tym ważnym instrumentem polityki nowoczesnej i demokratycznej, jakim jest prasa.

W przemówieniu swem kanclerz nie starał się właściwie dowieść, iż Niemcy żadnych zamiarów zaborczych nie żywią — uważając widocznie tę sprawę za dostatecznie załatwioną oświadczeniami, które padły w Parlamencie dnia 19. lipca. Natomiast odwrócił kanclerz oskarżenie, dowodząc na podstawie materjału, który miał pod ręką, że Francja w tajnym traktacie z Rosją, zawartym z widoczną aprobatą Anglji krótko przed wybuchem rewolucji, zastrzegła sobie nietylko zwrot Alzacji i Lotaryngji ale i zagłębie Saary oraz ukształtowanie terytorjów po lewym brzegu Renu według widoków polityki francuskiej. Miał to być więc mniej czy więcej powrót do granic Francji z roku 1790. Traktat ten atakowali socjaliści francuscy na tajnem posiedzeniu Izby z 1. i 2. czerwca roku bieżącego. Mimo krytyki i żądań posłów socjalistycznych nie chciał Ribot zgodzić się na rewizję tych celów wojennych Francji. Zrobił on wreszcie tylko to ustępstwo, że sformułował zamiary rządu co do lewego brzegu Renu nie w sensie aneksji, lecz stworzenia „państwa buforowego" między Niemcami i Francją.

Przedstawiwszy te dążenia aneksyjne Francji kanclerz wkońcu oświadczył, iż wobec fałszywych informacji prasy zagranicznej uważa za potrzebne odperzeć twierdzenie, jakoby zgodził on się był na rezolucję pokojową Parlamentu tylko z słabo ukrytem podtrzymaniem niemieckich dążeń zdobywczych.

Wynika z tego jako główny pozytywny wniosek całej tej przemowy kanclerza, że Dr. Michaelis zastrzega się, jakoby w zanadrzu nosił ukryte plany aneksyjne. Jest to wyjaśnienie niepozbawione wartości. Wobec jednak ponawiających się ciągle prób pewnej prasy, aby przedstawić kanclerza mimo wszystkich jego oświadczeń jako zwolennika haseł wszechniemieckich, sytuacja dopóty się nie wyjaśni, dopóki kanclerz jawnie i niedwuznacznie nie odsunie się od narzucających mu się opiekunów z obozu reakcji i szowinizmu.

—

Kanclerz Rzeszy przyjął w sobotę wieczorem większą liczbę przedstawicieli prasy i przy tej okazji oświadczył im co co następuje:

Nietylko dla tego prosiłem Panów, by zaraz przy objęciu swego nowego urzędu dać dowód, jak wysoko cenię ogólno-polityczne znaczenie prasy i ile mi na tem zależy, by pozyskać jej ścisłe, pełne zaufania współdziałanie z rządem Rzeszy. Zaproszenie moje posiada także powód bezpośredni, uchwytny.

Mowa prezesa ministrów angielskich Lloyd George'a z dnia 21. lipca, wygłoszona w Queenshall, i ostatnie obrady w angielskiej Izbie gmin dowiodły na nowo z niezaprzeczalną jasnością, że Wielka Brytanja nie pragnie pokoju porozumienia i wyrównania, a jedynie takiego zakończenia wojny, któreby oznaczało zupełne poddanie Niemiec pod samowolę gwałtu jej nieprzyjaciół. Dalszem potwierdzeniem tego faktu jest to, iż angielski minister Carson oświadczył codopiero w Dublinie, że rokowania z Niemcami, jakiegobądź rodzaju by one były, mogłyby się rozpocząć wówczas dopiero, gdy wojska niemieckie wycofane zostaną poza Ren. Bonar Law na zapytanie Kinga oświadczenie to złagodził wprawdzie o tyle, iż Niemcy muszą, żądając pokoju, oświadczyć przedewszystkiem gotowość wycofania wojsk z terenów okupowanych. Posiadamy tymczasem niechwytne dowody na to, że rządy naszych nieprzyjaciół godzą się faktycznie na wypowiedziane tak nieostrożnie a znacznie dalej idące oświadczenie Carsona.

Wiadomo Panom wszystkim, że zupełnie pewne informacje o daleko idących przez Anglję i Rosję aprobowanych planach zaborczych republiki francuskiej, publikowane od tygodni przez prasę neutralną, ogłoszone najpierw przez „Berner Tagwacht" z 19. czerwca, pozostały do dziś dnia bez zaprzeczenia. Zdarza się szczęśliwie, i będzie to dla wyjaśnienia całemu światu prawdziwych powodów dalszego ciągu mordowania ludów posiadało najważniejsze znaczenie, że tymczasem dostały się w nasze ręce także piśmienne dowody żądnego zaborów usposobienia naszych nieprzyjaciół. Mam tu na myśli sprawozdania z tajnych posiedzeń Izby francuskiej w dniach 1. i 2. czerwca rb., spisane przez świadków i słuchaczy naocznych.

Zapytuję się tutaj publicznie rządu Francji, czy chce zaprzeczyć, iż panowie Briand i Ribot na tem tajnem posiedzeniu Izby, w którem brali udział posłowie Moutet i Cachin po powrocie swym z Petersburga, musieli przyznać fakt, że Francja jeszcze krótko przed wybuchem rewolucji rosyjskiej zgodziła się na daleko idące plany zaborcze z rządem cara, który pan Lloyd George w swej ostatniej mowie nazwał „duchowo ciasną i znikczemniałą autokracją". Zapytuję się, czy jest prawdą, że francuskiemu ambasadorowi Paleologue'owi na podstawie zapytania, skierowanego do Paryża, stamtąd w dniu 27. stycznia br. udzielono upoważnienia do podpisania traktatu z Rosją, przygotowanego przez rokowania pana Doumergue z carem.

Czy prawdą jest lub nie, że prezydent republiki na propozycję Berthelota upoważnienia tego udzielił bez wiedzy Brianda i że Briand zgodził się na nie później? Traktat ten zabezpieczał Francji jej granice z roku 1790, pociągnięte w związku z dawniejszemi wojnami zaborczemi, a więc Alzację i Lotaryngję, do tego zagłębie Saary i daleko sięgające zmiany terytorjalne na lewym brzegu Renu zupełnie według dowolnego życzenia Francji. Czy Tereszczenko dostawszy się do steru nie protestował przeciw francuskim celom zaborczym rozciągającym się zresztą w Turcji na uzyskanie Syrji? Czy w przejściowem drgnięciu patrjotycznego sumienia nie oświadczył on, że nowa Rosja, dowiedziawszy się o francuskich celach wojny, nie zechce brać dalszego udziału w wojnie? Czy podróż Thomasa do Rosji nie była w pierwszej linji skuteczną próbą usunięcia tychże wątpliwości z sumienia Tereszczenki? Temu wszystkiemu rząd francuski nie będzie mógł zaprzeczyć. Dalej będzie on musiał choć tylko milcząco przyznać, na posiedzeniu Izby przy drzwiach zamkniętych wystawiony był na ostre ataki, że Ribot, odmówiwszy początkowo, przedłożyć musiał tajny ten traktat na żądanie Renaudela, i że Briand w wynikłej stąd burzliwej debacie sam zdarł sobie maskę, oświadczając, że Rosja rewolucyjna dotrzymać musi to, co przyrzekła Rosja carska; co na to powiedzą niższe warstwy ludności, może dla Francji być zupełnie obojętnem. Znamiennem jest dalej, że Moutet w Rosji według własnego zeznania na stawione przez sprzymierzonych zapytanie, czy Alzacja i Lotaryngja jest jedyną przeszkodą pokoju, odpowiedział, że na stawione w ten sposób zapytanie nie może dać żadnej odpowiedzi; należy pamiętać, że rosyjska rewolucja okupioną została krwią francuską! Na usposobienie rosjan rzuca znamienne światło przyznanie się Cachina, iż przedstawiciele rosyjscy mieli podczas rokowań z nim oświadczyć, że z Konstantynopola nic sobie nie robią, gdyż nie jest to miasto rosyjskie. Do zdania tego przyłączyć się mieli również delegaci armji rosyjskiej.

Bez względu na ten jasny dowód oporu narodu rosyjskiego przeciw zmierzającej do rozszerzenia władzy polityce Ribota, tenże podczas tajnych obrad Izby sprzeciwił się rewizji francuskich zaborczych celów wojny. Powołał się przy tem między innemi na fakt, że Włochom zapewniono przecież również znaczne rozszerzenie granic. Aby pretensje do lewego brzegu Renu, które nawet dla francuskich przez chęć odwetu zaślepionych oczu nie od razu wydają się być uzasadnionemi, pozbawić charakteru zaborczości, użył on ostatecznie finty adwokackiej, wskazując na rzekomą konieczność utworzenia państwa buforowego. Opozycja tymczasem poznała się również na tym manewrze i rzuciła mu podczas burzy hałaśliwych głosów sprzeciwu słusznie okrzyki: „To jest haniebnem!"

Szczególnie podkreślić warto, wspomnę o tem jeszcze na końcu, w odpowiedzi Ribota na przychylną dla pokoju mowę Augagneura uwagę, że gieneralowie rosyjscy oświadczyć mieli, iż armja ich nie znajdywała się nigdy w lepszym stanie i nie była nigdy lepiej uzbrojona, niż w tej chwili. Tu z całą jasnością występuje na jaw to, co pan Ribot tak usilnie starał się ukryć gorące pragnienie, by naród rosyjski przelewał jeszcze dalej krew za nieuzasadnioną francuską pożądliwość władzy. Pragnienie to spełniło się. Nie tak jednak, jak to sobie wystawiał pan Ribot. Nawet jemu bowiem nie można przypisywać takiego braku uczuć ludzkich, by, przewidując zgóry bezowocność ofenzywy rosyjskiej, jednak jej miał żądać tylko dla tego, że spodziewał się po niej w każdym razie dalszej rozpaczliwie wyczekiwanej zwłoki aż do upragnionego wmieszania się Północnej Ameryki.

Prasa nieprzyjacielska usiłowała mowę moją wygłoszoną w Parlamencie po objęciu urzędu, tłumaczyć w ten sposób, że na powzięta przez większość uchwałę godzić się miałem jedynie pod źle ukrytym warunkiem niemieckich pragnień zaborczych. To prowadzenie na manowce, co do którego celu nie może być zapewne wątpliwości, muszę odeprzeć. Z drugiej strony rozumie się jednak samo przez się, że dane przezemnie oświadczenie stawia za warunek, iż także nieprzyjaciel wyrzeknie się planów zaborczych. Fakta, jakie panom dziś przytoczyłem, dowodzą jednak, że nasi przeciwnicy nie myślą bynajmniej o takiem wyrzeczeniu się. Rząd francuski miał zaprawdę wszelki powód, by obrady Izby deputowanych z dnia 1. i 2. czerwca odbyć przy zamkniętych drzwiach. Wydobyte obecnie na światło dzienne szczegóły są bowiem dowodem, że nie my i nasi sprzymierzeńcy, a jedynie mocarstwa nieprzyjacielskie ponoszą winę dalszego ciągu wojny, i że nie my, lecz nasi nieprzyjaciele kierują się dążeniem do zdobyczy. Ta świadomość słuszności naszej wojny obronnej i nadal zahartuje naszą siłę i stanowczość. (P.)

Oświadczenie hr. Czernina w sprawie pokoju.

Równocześnie z oświadczeniami kanclerza niemieckiego wobec prasy o celach wojny koalicji donoszą z Wiednia, że i austro - węwierski minister spraw zewnętrznych hr. Czernin przyjmował u siebie przedstawicieli pism tak austryjackich jak węgierskich i przy tej okazji dość obszernie rozwiódł się nad ogólnem położeniu politycznem, a specjalnie także nad kwestją pokoju. Hr. Czernin wspomniał o ostatniej mowie Lloyd George'a, oświadczając, że nie rozumie, jak mógł angielski prezes ministrów to, co kanclerz powiedział o sprawie pokoju w Parlamencie niemieckim, przedstawić jako coś dwuznacznego. Zarzut ten jest tem bardziej niezrozumiały, że Lloyd George pominął zupełnie milczeniem rezolucję pokojową Parlamentu niemieckiego. Oba bowiem oświadczenia, tak rządu Rzeszy jak reprezentacji parlamentarnej tworzą jeden wyraz zgodnej woli narodu niemieckiego w kwestji pokoju. Kanclerz i Parlament oświadczyli uroczyście, że naród niemiecki życzy sobie pokoju honorowego w drodze porozumienia i nie dąży do gwałtownych bojkotów gospodarczych i wrogich stosunków między narodami po wojnie. Gdzie tam mają być dwuznaczności, to jest zupełnie niezrozumiałe.

Czego chcą państwa centralne, mówił dalej hr. Czernin, to jest dostatecznie wiadome z dawniejszych znanych oświadczeń wiedeńskich jako i z odnośnych enuncjacji niemieckich, z których wynika nazupełniejsza jednomyślność między Wiedniem a Berlinem. Z drugiej strony nie zgodzimy się nigdy na pokój, któryby nie był dla nas honorowym. Jeżeli koalicja na tej podstawie nie chce rozpocząć rokowań, będziemy walczyć do upadłego.

Jest mi zarówno, czy ktoś wynurzenia moje zechce uważać za objaw siły lub słabości. Ponieważ jestem przekonany, że koalicji nie uda się nigdy nas pognębić, i ponieważ my także, zajmując stanowisko obronne nie mamy zamiaru zdruzgotania naszych nieprzyjaciół, przeto prędzej czy później pokój na podstawie porozumienia przyjść musi. W interesie ludzkości leży, żebyśmy jaknajprędzej do takiego pokoju doszli.

To jest naszem życzeniem. Ale powtarzam raz jeszcze, może się ono tylko spełnić w ramach honoru naszego. Tak samo jak wspólnie z wiernymi naszymi sprzymierzeńcami prowadziliśmy wojnę, tak też wspólnie z niemi zawrzemy pokój.

Hrabia Czernin mówił w końcu o środkach, któreby w przyszłości ponowieniu się tak strasznej wojny zapobiegły. Każdy moralnie myślący człowiek musi dążyć do stworzenia gwarancji, któreby tak straszną katastrofę uczyniły niemożliwą. Moralność i rozum przemawiają za koniecznością oswobodzenia świata od grozy wojny. To są dwa zasadnicze warunki pokoju i bez pogwałceń i z rękojmią, zabezpieczającą nas od powrotu wojny.

Minister mówił potem o stosunkach wewnętrznych w Austro-Węgrzech, uznał demokratyzację konstytucji za postulat czasu i zastrzegł się przeciwko mieszaniu się obcych w sprawy wewnętrzne monarchji.

Z podróży kanclerza. Korespondencja Hoffmanna donosi: Kanclerz Dr. Michaelis przybył dziś wieczorem do Monachjum. Z dworca udał się kanclerz do Regina Palast Hotel, gdzie zamieszkał. Wieczorem przyjął kanclerz zaproszenie posła pruskiego na kolację.

Żądanie zwołania Koła Polskiego. Z Wiednia donoszą: Do bawiącego w Wiedniu prezesa Koła, Dr. Łazarskiego, nadeszły pisma Klubu ludowców i socjalistów, żądające zwołania pełnego zebrania Koła Polskiego na najbliższe dni. Porządek dzienny obrad miałby obejmować: 1) Sprawa polska i Legjony; 2) Zmiana statutu Koła. Dr. Łazarski udał się natychmiast po otrzymaniu obu pism do Krakowa, gdzie ma się odbyć konferencja prezydjum Koła, która zarazem zadecyduje o zwołaniu Koła.

Co do pierwszego punktu należy oczekiwać dyskusji również w sprawie internowania Piłsudskiego, podczas gdy punkt drugi odnosi się do zmiany obecnego ustroju Koła na związek stronnictw na wzór Związku czeskiego.

Obrady socjalistów polskich w Sztokholmie. „Vorwaerts" donosi ze Sztokholmu, że wskutek nieprzybycia delegatów polskich, (Perl i Ziemięcki z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej oraz R. Luksemburg z ramienia Socjal-Demokracji Król. Polskiego i Litwy) narady w sprawie polskiej odbyć się narazie nie mogły.

Bawi w Sztokholmie t. B. Pristor, jako przedstawiciel organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej w Rosji oraz charkowskiego Zjednoczenia Socjalistycznego.

Przed ważnemi decyzjami w Warszawie.

Nastrój po aresztowaniu Piłsudskiego. — Akcja polityczna.

Nastrój w Warszawie po aresztowaniu Piłsudskiego jest na ogół spokojny. Po demonstracjach przed redakcjami „Godziny Polskiej", „Gońca" i „Głosu", gdzie wybito szyby, oraz przed siedzibą T. Rady Stanu usiłowali zwolennicy Piłsudskiego spowodować dalsze demonstracje za pomocą odwołania widowisk teatralnych, lecz ostatecznie przedstawienia się odbyły. Natomiast w szeregu lokalów publicznych odwołano muzykę. Pałac Kronenberga — siedziba Rady Stanu — strzeżona jest przez oddział żołnierzy niemieckich.

Jak się dowiaduje »Głos Narodu« bryg. Piłsudski wiedząc, że może być aresztowany zostawił podobno swemu najbliższemu otoczeniu wskazówki, jak się należy zachować. Prosił, ażeby po jego aresztowaniu zachowano się spokojnie, nie urządzano manifestacji i protestów, mogących wywołać zaburzenia i represje. Wśród młodzieży i w kołach robotniczych daje się jednakże zauważyć pewien ferment.

Na tle afery Piłsudskiego nastąpiło wykluczenie z Towarzystwa literatów i dziennikarzy pani Izy Moszczeńskiej, Małgorzaty Starzyńskiej i Marji Łopuszańskiej, które publicznie z najgorętszemi występowały oskarżeniami przeciw Piłsudskiemu i które opinja publiczna poczytała za współwinne w aresztowaniu Piłsudskiego.

Uwaga społeczeństwa skupia się jednakże coraz więcej około tworzenia rządu polskiego. Z Berlina powrócił do Warszawy generał - gubernator Beseler. A wiadomo także, że udało się do Warszawy kilka wybitnych osobistości rządowych z Berlina i Wiednia celem pertraktacji w sprawie utworzenia polskich władz rządowych.

W warszawskich kołach politycznych zapanował, jak informuje »Nowa Reforma«, na tle wiadomości poufnie nadeszłych z Berlina, nastrój optymistyczny. Opowiadają, że program realizacji agiend rządowych polskich ulega rozszerzeniu poza te ramy, które poprzednio były już wyznaczone. Prócz objęcia przez rząd polski agiend sprawiedliwości, oświaty i aprowizacji, mówią

również o planowanem przekazaniu polskiemu rządowi zarządu finansów.

Równocześnie z tem zyskuje podobno grunt kandydatura hr. Adama Tarnowskiego na pierwszego polskiego prezydenta ministrów.

Z kół miarodajnych dowiaduje się korespondent pomienionego pisma, że w razie ustalenia i formy i zakresu rządu polskiego, odbędzie się uroczyste oddanie agiend rządowych z rąk niemieckich w polskie.

Równocześnie z tą akcją, celem ustalenia form i zakresu rządu, dalej są prowadzone pertraktacje co do stworzenia Rady regencyjnej. Tu prócz trzech osobistości, które były dotychczas wymienione (ks. arcyb. Kakowskiego, ks. prezydenta Z. Lubomirskiego i marszałka koronnego Niemojowskiego) ostatnio jest brana też w rachubę osoba prezesa Rady Głównej, ks. Eustachego Sapiehy.

Akcja celem przeorganizowania zaprzysiężonych formacji legjonowych na kadry szkolne, jest w toku.

U ks. arcybiskupa Kakowskiego pojawiła się deputacja oficerów legjonowych z pułkownikami Zielińskim, Hallerem, Januszajtisem, Sikorskim, Berbeckim, Rylskim, Żymirskim na czele. Deputacja przedstawiła prośbę, by ks. arcybiskup użył całego swego wpływu celem przyspieszenia stworzenia rządu polskiego.

Koło Międzypartyjne wydało 26. z. m. odezwę co do sytuacji bieżącej, w której zajmuje stanowisko wobec polityki Tymcz. Rady Stanu. Na samym wstępie stwierdza odezwa, iż „Tymczasowa Rada Stanu w ostatnich czasach całym szeregiem posunięć politycznych wzburzyła w wysokim stopniu opinję jak najszerszych kół społeczeństwa. Znaną jest sprawa przysięgi legjonów, której zarówno treść, jak środki wykonania — dosadnie stwierdziły, iż T. R. S. stoi nietylko w przeciwieństwie w poglądach swoich z ogółem narodu, ale nawet nie wyczuwa tego, co się dzieje w najbliższem otoczeniu". Następnie zwraca się odezwa przeciwko pewnemu odłamowi prasy. Prasa ta — powiada odezwa — będąca echem zapatrywań jednego tylko stronnictwa, a uchodząca za organy T. R. S., korzystając ze swego pod względem cenzuralnym uprzywilejowanego stanowiska szerzy bezzasadne wiadomości o stosunku społeczeństwa do T. R. S. jakoby kraj przychylał się coraz bardziej do stanowiska politycznego T. R. S., posługując się przytem na potępienie zasługującymi środkami, jak to np. wydarzyło się ostatnio z bryg. Piłsudskim.

W końcu występując przeciw tym enuncjacjom T. R. S., w których ta ostatnia „przyswaja sobie bezzasadnie autorytet, którego ani prawnie ani moralnie nie posiada i posiadać nie może", autorytet władzy państwowej, oświadcza odezwa:

„T. R. S. i jej adherenci usiłują wyzyskać na swoją korzyść powszechną dążność społeczeństwa do realizowania państwowości polskiej — drogą unarodowienia instytucji państwowych, jak np. sądownictwa, szkolnictwa itd., — tłumacząc to naturalne pragnienie jako wyraz zgody społeczeństwa na kierunek polityczny T. R. S. i tym sposobem dążą do wywołania rozłamu między tymi, którzy pragną wziąć udział w tej realizacji.

Przeciwko takiej tendencyjnej i nie liczącej się z krajem i lekceważącej jego opinję działalności T. R. S. — zakładamy kategoryczny protest, ten niezbędniejszy, iż robota T. R. S. rozdziela, a nie łączy naród, że roznamiętnia do ostateczności znękaną wojną ludność."

Istniejąca od kilku miesięcy luźna organizacja o charakterze politycznym pod nazwą „Bloku Bezpartyjnego" przybrała nową nazwę „Bloku narodowego" i postanowiła nawiązać ściślejszy kontakt z Kołem Międzypartyjnem. Blok Narodowy skupia w sobie poważną liczbę wybitniejszych osób i liczą się z nim w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Kołu patronują książę Zdzisław i ks. Stefan Lubomirscy.

Przygotowania do rokowań o pokój.

Z Warszawy doneszą nam pod datą 25. b. m.:

Przy departamencie spraw politycznych T. Rady Stanu projektowane jest utworzenie centralnej komisji dla prac przygotowawczych do przyszłych rokowań pokojowych. Do komisji tej mają wejść przedstawiciele najpoważniejszych organizacji zawodowych ze wszystkich dzielnic polskich. Komisja będzie udzielać ogólnych dyrektyw i utrzymywać związek między poszczególnemi ośrodkami pracy. Obok komisji centralnej powstanie Biuro prac przygotowawczych przy departamencie spraw politycznych. Zadaniem biura będzie koncentrowanie prac, wykonywanych w organizacjach zawodowych i uzupełnianie ich w miarę potrzeby, dążąc do syntezy z punktu widzenia ogólnych interesów państwa polskiego.

Główny ciężar prac, dotyczących potrzeb przemysłu, handlu i rolnictwa, spoczywać będzie jednak nadal na barkach organizacji zawodowych i społecznych. W ten sposób przy zgodnym współudziale wszystkich sił zawodowych i czynników politycznych wypełniona będzie dotychczasowa luka i przedstawicielstwo polskie nie stanie z pustemi rękoma do przyszłych rokowań międzynarodowych.

Pismo gienerała Beselera do T. R. S. w sprawie aresztowania Piłsudskiego.

Podaliśmy już za »Deutsche Warschauer Ztg.« powody, dla których nastąpiło aresztowanie Piłsudskiego. Powody te wyłuszczył gien. Beseler w następującem piśmie do T. R. S.

Według doszłych do wiadomości gienerał-gubernatorstwa wieści, stanowisko P. O. W. stało się groźnem dla spokoju kraju i bezpieczeństwa wojskowego na tyłach armji walczących państw sprzymierzonych.

W początku czerwca ze strony kierownictwa P. O. W. została wydaną jej organizacjom instrukcja, w myśl której P. O. W. zamienia dotychczasową swą drogę pełnej jawności wobec władz okupacyjnych, oraz wyczekiwania z pełnym zaufaniem wobec Rady Stanu i przybiera charakter szeroko rozgałęzionego podziemnego spisku. Że zlecenie to będzie urzeczywistnione, są na to liczne dowody. Taki stan rzeczy nie może być cierpiany.

Ponieważ istotne interesy kraju są postawione na kartę, wobec wielkości niebezpieczeństwa, uznano za niezbędne przedsięwziąć środki, które by gwarantowały ich skuteczność i będą w stanie kraj silnie opanowany (hart mitgenommen) uchronić od ciężkich skutków zaburzeń wewnętrznych.

Głową P. O. W. jest notorycznie b. członek Rady Stanu Piłsudski. Jednym z ważniejszych jego pomocników, o ile przypuszczać należy, jest zastępca jego w razie jego nieobecności, urzędnik departamentu wojskowego rady stanu, b. pułkownik legjonów Sosnkowski.

Szybkość działania w tym stanie rzeczy wymaga natychmiastowego unieszkodliwienia oby tych osób. Co się tyczy Piłsudskiego, to stało się wiadomem, że został an na wiecu polskim w Petersburgu przeznaczony na wodza wojsk polskich po stronie Rosji. Publicznego protestu przeciwko temu Piłsudski nie założył, wobec czego prasa polska wyraziła zdziwienie. Trzeba się liczyć z możliwością, że będzie on próbował dostać się do Rosji i objąć dowództwo, tembardziej, że jak to już stwierdzono, dla ułatwienia sobie wyjazdu z obrębu gien. gubernatorstwa zaopatrzył się w sfałszowaną legitymację podróżną: według raportu służbowego c. i k. władz austryjackich, Piłsudski jechał dnia 9. bm. z Krakowa do granicy za „rozkazem otwartym" Kmdy L. P. za Nr. 7240 z dn. 1. kwietnia 1917. Według zaś raportu urzędowego Kmdy L. P. nie wydała ona Piłsudskiemu rozkazu otwartego, a nawet rozkaz taki za Nr. 7240 wogóle nie był wystawiony.

Wobec takiego stanu rzeczy internowanie obu tych osół do Niemiec uważać można za zarządzenie skuteczne.

Zarządzono je na podstawie par. 18 p. 2. ces. rozporządzenia z dnia 28. grudnia 1899.

Sieroszewskiego nie aresztowano.

Za pismami galicyjskimi podaliśmy wiadomość, że wśród różnych osób, aresztowanych w Warszawie, znajduje się także znany powieściopisarz Wacław Sieroszewski. Okazuje się obecnie, że wiadomość ta była mylna.

Z Galicji.

Zakopane dla głodnych Wilna. Zawiązany w Zakopanem jeszcze w czerwcu br. Komitet „Zakopane dla głodnych Wilna" po otrzymaniu w dniach ostatnich pozwolenia od władz przystępuje do działania i ogłasza plakatami rozlepionemi po Zakopanem odezwę, której autorem jest Stefan Żeromski, a z której przytaczamy następujące wyjątki:

„Ze wszystkich miast, w których mowa polska przez wieki rozbrzmiewa, obarczonych dzisiaj nieszczęściami i krzywdami wojny, najnieszczęśliwsze jest Wilno.

„W prawieku za cenę miłości cudnej krówej kupiona została unja wieczysta Polski i Litwy, jedno z najpiękniejszych podań z przeszłości świata. Litwa to kolebka wodza narodu — Kościuszki; to kraina, którą nazywał ojczyzną wieszcz plemienia polskiego — Mickiewicz. Wilno — to mury, w których cieniu nauczali Śniadeccy i Lelewel, a gdzie się uczył Słowacki.

„Polska obdarta dziś i zgłodniała, krwawiąca bose nogi na kamienistej drodze do wolności, ostatnią kromkę chleba, którą do ust niesie, winna rozłamać i połowę podać konającej siostrze.

„Idzie tu nietylko o miłosierdzie względem bardziej cierpiących, lecz o nasz skarb najdroższy, nabyty przez współżycie w ciągu pięciuset lat, o byt fizyczny, o dorobek kultury polskiej na tej męczeńskiej ziemi".

Ofiary na głodnych Wilna będą zbierane: 1) na listy od 5. sierpnia br. przez osoby do tego przez komitet uproszone; 2) przy stolikach do skarbonek na ul. Zakopanego dnia 29. lipca, a w razie niepogody 5. sierpnia; 3) dnia 29. lipca w czasie podwieczorku w kawiarni p. Przanowskiego.

Komitet składający się z 18 osób, wyłonił z pośród siebie prezydjum, do którego weszli jako przewodniczący ks. kanonik Dr. P. Frelek, zast. przew. W. Regiec, sekretarz Dr. A. Kuczewski, skarbnik J. hr. Tarnowski, M. Świechowski i Stefan Żeromski.

Obrazki bojowe.

Krwawa pożoga wojenna znów rozpłomieniła się nad nieszczęsnemi miastami i siołami kresów wschodnio-galicyjskich. Odwrót rosjan w połączeniu z zaciętemi walkami zwalił całą grozę wojny na głowy biednych mieszkańców tej dzielnicy. Niektóre miejscowości przeszły przez piekło ognia masowego artylerji i tam kamień na kamieniu nie pozostał. Wypadki rabunku przez żołnierzy rosyjskich, wyjętych z żelaznych karbów dyscypliny, też były częste. Wreszcie cofający się rosjanie podpalali wszystko cokolwiek dla następującego przeciwnika miało jakąś wartość, a więc dworce, domy, składy amunicji, zapasy materjałów i żywności itp. W ten sposób znowu mnóstwo ludzi straciło dach nad głową i dobytek cały. Liczba ofiar wojny w nieszczęsnej naszej Polsce powiększyła się znowu, o krocie nieszczęśliwców, gnanych okrutnym losem, jak garść liści przydrożnych.

W lwowskiej „Gazecie Wieczornej" znajdujemy opowiadanie przygodnego korespondenta, który via Bursztyn dotarł do Halicza, a następnie Stanisławowa. Korespondent ten opowiada:

Halicz.

Halicz przedstawia nadzwyczaj smutny obraz. Rosjanie wyszli z Halicza we wtorek po południu, ale ludzie widocznie tak lękiem są przejęci, że ciągle się chowają, jakgdyby czuli jeszcze kozaków w mieście. — Domy nie mają dachów, na cmentarzu drzewa podziurawione, potrzaskane sterczą nad miastem, jak gromnice okropne niezwykłe. Groby porozgniatane granatami ukazują swe wnętrzności straszliwe. Spróchniałe wieka trumien walają się obok wywróconych nagrobków. Żżarte ziemią piszczele i czaszki ludzkie świecą niesamowitym blaskiem.

Wobec tego, że wszystkie mosty drogowe i kolejowe zerwane, przeprawiłem się czółnem przez Dniestr na drugą stronę Halicza. Teren wznosi się tutaj do góry, a na nim ujrzałem bardzo ładnie wybudowane stanowiska rosjan. Widać było, że sądzili, iż ulokowali się tu na stałe. W ziemiankach tych znalazłem fortepjan, szafeczki ładnie poustawiane, lustra, nawet ręczniki z monogramami mieszkańców Halicza i nawet mydło, ale doprawdy przedwojenne, znakomite pachnące mydło. Na wzgórzu tem założyli również rosjanie park na wzór parku Kilińskiego. Wybudowali altanki, ławeczki z drzewa brzozowego. Dążąc dalej, do Stanisławowa, szedłem przez wsie: Krylów, Ciętów i Jamnicę.

Droga, przez którą szedłem, była zupełnie pusta, przerażająco pusta, ani żywego człowieka, ani fury, ani nawet pchły wojskowej, jak gdyby ten odcinek świata zamarł. Do Stanisławowa bowiem obecnie idzie wszystko droga na Kałusz, ze względu na zerwane połączenie

Stanisławów.

Wreszcie ze wzgórz Jamnicy ujrzałem Stanisławów, a raczej dymy tylko i dymy. Było to we środę po południu. Paliły się budynki, podpalone przez rosjan przed ich odejściem.

Dogorywała również przed Stanisławowem wieś Pasieczna. Wreszcie po mozolnej drodze doszedłem do miasta. W Knihininie czekały żony i dzieci, czekały na mężów i ojców, kolejarzy nadjeżdżających ze Stryja. Po raz nie wiem który powtórzyły się tu rozdzierające sceny smutku i radości tych, którzy się znaleźli i tych, którzy już nie wrócą.

Knihinin spalony aż do ulicy Halickiej. Sam zaś Stanisławów tonie w całym tego słowa znaczeniu w żałobie. Ludzie zgnębieni, osowiali, czynią wrażenie lunatyków. Kryli się cały czas w domach i piwnicach, gdyż zginęło w ciągu roku 300 osób od pocisków.

Z pięknego miasta zostało chyba piękne wspomnienie. Pasaż Gartenbergów nie istnieje, większa część domów prywatnych spalona, przedewszystkiem dzielnica żydowska. Budynek magistratu nadpalony, również sąsiadujące z nim kamienice.

Tłumy ludzi, których pożar wyrzucił na bruk, obozują na ulicy, gdzie widać mnóstwo ślicznych mebli, rozrzuconych w nieładzie. Ludzie ci, wychowani w dobrobycie i w wygodzie, to chyba najnieszczęśliwsi. Wojna wyrzuciła ich z koła dawnego życia. Obecnie ograbili ich rosjanie do ostatniego halerza, gdyż odchodząc, zabrali im wszystką gotówkę, której żądali, przyłożywszy każdemu rewolwer do piersi.

Rabunek rozpoczął się we wtorek o godz. 3 po południu. Żołnierze jechali na wozach, wioząc naftę i ogromne rozpylacze. Na komendę wpadali do sklepu, zabierali rzeczy, ładowali je na wozy, a następnie rozpyloną naftą oblewali sklep i podpalali. Przed płonącymi sklepami ustawiali żołnierza z bagnetem, by uniemożliwić ratunek.

Zniszczoną jest również zupełnie kawiarnia „Habsburg". Ocalały tylko gmachy rządowe, a więc dworzec, budynek dyrekcji kolejowej (w którym mieścił się szpital), warsztaty ogrzewalnie. W ulicy Lipowej i Sapieżyńskiej widziałem tylko drobne uszkodzenia. W wielu domach niema szyb. Ulice mają tablice rosyjskie.

Wedle opowiadania mieszkańców, od chwili wybuchu rewolucji w Rosji, władze były uprzejmiejsze dla ludności.

W „Kurjerze Lwowskim" znajdujemy również ponury opis Zborowa.

Zborów.

Uwolnione od powtórnej inwazji miasto Zborów przedstawia dziś obraz kompletnego zniszczenia i ruiny. Gdy w jesieni u. r. wojska austro-węg. cofnęły się na linję Meteniów-Zarudzie, pozostał Zborów w obrębie ognia armatniego. Linja bojowa ciągnęła się w oddaleniu 4 klm. od miasta, stanowiska rosyjskie opierały się na północ od szosy tarnopolskiej o Złotą Górę, na południe o wzgórza nad Presowcami. — Z poprzedniej inwazji Zborów wyszedł zupełnie cało; wojska austryjackie, opuszczając miasto, zostawiły je nietknięte, jednak 11-miesięczny pobyt wojsk rosyjskich, bezpośrednia bliskość frontu, brak władz, a przedewszystkiem opuszczenie miasteczka przez ludność — wszystko to przyczyniło się do zupełnej ruiny. Ostały się tylko domki chłopskie na przedmieściach, zaś w mieście szkoła im. bar. Hirscha, rzeźnia i około 6 domów, na których wprawdzie dachy stoją, jednak tak zniszczone, że trudno je będzie naprawić. Sokół, apteka, starostwo, sąd, obie plebanje i wszystkie domy wzdłuż gościńca tarnopolskiego dziś tylko rozwalonymi murami sterczą.

Zniszczenia dokonał nie ogień i kule, ale ręka żołdactwa rosyjskiego, które drzewo z budynków rozbierało na opał, zaś blachę i żelaziwo wywoziło na sprzedaż do Tarnopola i dalej. Ludność miasta zmalała do kilkudziesięciu rodzin chłopskich, z inteligiencji nikt nie został zaś z żydów kilka najbiedniejszych rodzin. — Reszta wyemigrowała do Tarnopola, gdyż tu zawsze była bezpieczniejsza i pewniejsza życia i mienia.

Kościół i cerkiew pozostały całe, lecz i one ucierpiały od kul rosyjskich przy odwrocie wojsk w roku 1916.

Nie ocalało jednak przedmieście Kuklińce po drugiej stronie Strypy, gdyż i tu spaliło się kilkadziesiąt domów i budynków gospodarskich. Znajdujące się na terytorjum tej gminy koszary wojskowe uległy podobnemu losowi, jak budynki w Zborowie. Rozebrano je tak, że z budynków tych, będących własnością miasta Zborowa, pozostały tylko na wpół rozwalone ściany.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Przeciwko anarchji.

Petersburg, 26. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. donosi, że wydział wykonawczy Rady robotników i żołnierzy przyjął przeciw 11 głosom przy 6 wstrzymujących się od głosowania i 300 głosujących wniosek, według którego grupa maksymalistów (skrajnych) ma być oskarżona, że organizowała rozruchy, podburzała do rewolty i przyjmowała pieniądze niemieckie. Żąda się publicznych sądów także przeciw Leninowi i Zwowiewowi. Frakcję maksymalistów wzywa się, by bezzwłocznie napiętnowała stanowisko swych przywódców. Wszystkie osoby, ścigane przez władze sądowe, mają aż do zapadnięcia wyroku wykluczone być od udziału w wydziałach wykonawczych. Wreszcie zaleca się petersburskiej Radzie robotników i żołnierzy, by bezzwłocznie wykonała rezolucję swą co do nowych wyborów wszystkich swych członków.

Zabiegi około uzupełnienia gabinetu.

Petersburg, 28. VII. (WTB.) Zwołanie kongresu narodowego do Moskwy odroczone zostało do definitywnego utworzenia gabinetu. Przypuszcza się, że gabinet w kilku dniach będzie skompletowany i że kongres odbyć się będzie mógł po tygodniu. Program Rządu Tymcz. po wstąpieniu nowych ministrów nie ulegnie zmianie, co warunkowane jest przyjęciem programu Rządu Tymcz. przez nowych ministrów niezależnie od tego, do jakiej partji ci należą i czy nadal w niej pozostają. Narady wdrożył już w tym kierunku z rozmaitemi osobistościami, szczególnie z kilkoma przedstawicielami partji kadetów, której wydział centralny zasadniczo oświadczył się na korzyść wstąpienia członków swych do gabinetu.

Zamknięcie granic rosyjskich.

Petersburg, 28. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Uchwała Rządu Tymcz. co do zamknięcia granic państwa dla przybywających do Rosji jest w części skutkiem konieczności obostrzenia bezpieczeństwa granic rosyjskich, w części skutkiem znacznego dopływu osób podejrzanych i niepożądanych. Co się tyczy zamknięcia granic dla chcących opuścić Rosję, zarządzenie to spowodowane zostało zamiarem wyśledzenia żywiołów zbrodniczych, uchylających się przed sprawiedliwością, i wykrycia licznych szpiegów, znajdujących się w Rosji. Ponieważ rząd zdaje sobie sprawę z niedogodności, jakie zarządzenie to pociąga za sobą dla ludności, ustanowiono je tylko do 15. sierpnia.

Odwołanie konferencji rosyjskiej w sprawie celów wojennych.

Berno, 29. VII. (WTB.) „Petit Parisien" donosi z Petersburga: Zapewnia się, że ambasadorowie koalicji powiadomieni zostali przez ministedstwo spraw zagranicznych, iż rząd rosyjski zrezygnuje ze zwołania konferencji w sprawie celów wojennych, ponieważ uznaje, że opinja publiczna w obecnych warunkach fałszywie tłumaczyłaby sobie taką konferencję.

Misja rosyjska w Paryżu.

Paryż, 27. VII. (WTB.) Przedstawiciele Rady robotników i żołnierzy przybyli w towarzystwie socjalistów angielskich z Londynu.

Wolność sumienia.

Petersburg, 28. VII. (WTB.) Rząd Tymcz. ogłosił rozporządzenie, zapewniające wszystkim obywatelom państwa rosyjskiego zupełną wolność sumienia.

Lenin aresztowany.

Amsterdam, 28. VII. (WTB.) „Handelsblad" donosi z Sztokholmu, że aresztowanie Lenina potwierdzone zostało ze strony półurzędowej rosyjskiej.

Kiereńskiemu grożą zamordowaniem.

Sztokholm, 28. VII. (WTB.) Według „Nowoje Wremienia" otrzymał Kierenskij list z krążownika „Aurora", którego załoga donosi prezesowi ministrów, że ma być zamordowany, skoro nie ustąpi dobrowolnie przed końcem lipca ze swego stanowiska.

Za 2 miljardy nowych pieniędzy.

Sztokholm, 28. VII. (WTB.) Według doniesienia »Aftonbladet« z Haparandy postanowił Rząd Tymcz. wydać znowu za 2 miljardy nowych pieniędzy papierowych.

Misja rosyjska w drodze do Paryża i Rzymu.

Londyn, 28. VII. (WTB.) Przedstawiciele rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy wyjechali do Paryża i Rzymu. Złożyli oni oświadczenie, wyrażające ich zadowolenie z powodu osiągniętych sukcesów oraz nadzieję, że angielskie związki robotnicze obiecują wziąć udział w konferencji światowej. Oświadczyli oni: Jesteśmy przeciwnikami proponowanego zjazdu socjalistów z samych tylko państw koalicyjnych, jesteśmy atoli gotowi brać udział w konferencji, celem wyjaśnienia i poparcia zamiarów naszych.

Pogrzeb Kościuszki.

P. Jan Pietrzycki zamieszcza w »Nowej Reformie« następujące szczegóły z kroniki posła solurskiego:

W roku zgonu Tadeusza Kościuszki wychodziło w Solurze czasopismo, zatytułowane „Solothurnisches Wochenblatt". W wydanym w dniu pogrzebu Kościuszki numerze 44. tegoż pisma znajdujemy na karcie tytułowej doniesienie: „Nie ma już Kościuszki! (Kościuszko ist nicht mehr!), a w kronice dwie następujące notatki, dotyczące naszego bohatera:

Doniesienie o zgonie. Dnia 15. października 1817 zmarł w Solurze „excellentissimus illustrissimus, ac generalissimus dominus" Tadeusz Kościuszko, ostatni wojenny wódz Republiki Polskiej, a dnia 19. przy współudziale kapituły i godeł kościoła głównego, oraz parafji św. Ursusa i Wiktora, wobec całego kleru świeckiego i zakonnego, senatu, sędziów trybunału wyższego i niższego, zarządu miasta Solury i tłumu miejscowej publiczności, wdzięczenj dla swego dobroczyńcy, w kościele Błogosławionej Dziewicy Marji pochowany został.

Pogrzeb. Dziś w niedzielę 19. października 1817 roku o godzinie 3. popoł. zgromadził się w zakrystji kościoła pojezuickiego: szanowny pan pułkownik artylerji szwajcarskiej Józef Sury z Bisy, prezes Rady miejskiej i burmistrz miasta Solury, oraz na skutek osobnego zaproszenia: starosta kantoru solurskiego, szanowny Ksawery Zeltner i notarjusz z Solury, Ksawery Amieth, jako egzekutor testamentu Jego Ekscelencji gienerała wojsk polskich Tadeusza Kościuszki, by w charakterze honorowych świadków uczestniczyć w akcie pogrzebu. Zwłoki zmarłego zostały z trumny drewnianej do metalowej przełożone, a po zalutowaniu jej, znów w drewnianej zamknięte, następnie wyciśnięto na wieku pieczęć magistratu Solury, oraz uwidoczniono odcisk pieczęci rodzinnej Zeltnerów i sygnetu zmarłego gienerała, który to sygnet pozostaje w przechowaniu u egzekutora testamentu notarjusza Amietha, poczem trumnę przeniesiono do podziemia kościoła, składając ją pod stopniami ołtarza św. Ignacego. Na akcie pogrzebu złożyli wobec notarjuszy podpisy: profesor filozofji Jan Walter, pułkownik armji szwajcarskiej Wiktor Oberlin, obywatele Solury: Bettin i Grimm, Malhomme z Zamościa w Polsce, Wernik z Warszawy i notarjusz Kirchhoffer.

Odnośnie do powyższych notatek nadmienić należy, że niebawem wznieśli Zeltnerowie (istniejący do dziś) grobowiec dla zwłok Kościuszki w miejscowości Zuchwyl pod Solurą. Tam spoczywały prochy bohatera aż do dnia przewiezienia ich do Polski.

Wiadomości polityczne.

O zniesienie sądów doraźnych na Śląsku i na Morawach.

Wiedeń, 28. VII. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej postawił poseł Reger obszernie uzasadniony wniosek, w którym domaga się:

1. Zniesienia rządów doraźnych w tych powiatach Śląska i Moraw, w których zostały one zaprowadzone z powodu ubiegłych już rozruchów i przywrócenia w tych powiatach zwyczajnego sądownictwa karnego.

2. Udzielenia z funduszów państwowych niewinnym ofiarom rozruchów odszkodowania względnie odpowiednich zapomóg.

3. Wybrania z łona Parlamentu komisji, którąby wszelkie sprawozdania i zażalenia, zostające w związku z tą sprawą, oraz wnioski o zapomogę, zbadała i złożyła o tem Parlamentowi sprawozdanie.

W uzasadnieniu wniosku stwierdzono, że wina za te wypadki spada na rząd i dlatego rząd musi dać odszkodowanie. Ale odszkodowanie należy się tylko tym, którzy bez własnej winy stali się ofiarą rozruchów. Kto miał na składzie ukryte zapasy, ten nie jest niewinny... temu odszkodowanie się nie należy, lecz przeciwnie — powinien być pociągnięty do odpowiedzialności. Rodzinom niewinnie zabitych, poranionych lub aresztowanych należy się rzeczywiście również odszkodowanie lub zapomoga.

Aby wszechstronnie a bezstronnie zbadać, jakie były przyczyny katastrofy, kto winien a kto niewinien — potrzebną jest komisja parlamentarna. Wniosek ten podpisali liczni posłowie wszystkich stronnictw, a między innymi także ks. Londzin.

Rozdwojenie Chin.

Amsterdam, 28. VII. (WTB.) Według jednego z pism tutejszych donosi „Times" z Szangaju, że zupełny rozłam między Chinami północnemi i południowemi zdaje się być niemiknionym. Rzeka Jangtse tworzy mniejwięcej granicę. Sunyatsen udał się do Kantonu i utworzył związek prowincji południowo-zachodnich.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Nowe uregulowanie handlu obuwia. Rozporządzenie Rady Związkowej z 26. lipca dotyczy utworzenia Towarzystw dla handlu obuwiem. Upoważnia ona kanclerza do połączenia handlarzy obuwia nowego wszelkiego rodzaju, o ile już przed 1. sierpniem 1916 r. handlowali obuwiem, w jedno towarzystwo nawet wbrew ich woli. Towarzystwa te mają nowe obuwie rozdzielać między ludność cywilną. Kanclerz może w warunkach specjalnych władz państwowych przyjąć do towarzystwa przedsiębiorstwa, które rozpoczęły działalność dopiero po 1. sierpniu 1916 r. Z drugiej strony może główny wydział podzielczy (Hauptverteilungsausschuss) powołany do dozoru towarzystw, i podlegający kanclerzowi, zwolnić przedsiębiorstwa na ich wniosek od przynależności do towarzystwa.

To połączenie przymusowe przedsiębiorstw uważali przedstawiciele handlu jako konieczne dla załagodzenia skutków niewielkiej ilości obuwia. Poszkodowani handlarze mają od ogółu handlarzy przymusowo okupionego, otrzymać wyrównanie. W tym celu każdy handlarz, któremu wydzieli się obuwie, musi do wydziału (Hauptverteilungsausschuss) odesłać pewną opłatę. Zysk towarzystw również przesyła się wspomnianemu wydziałowi, który po opłaceniu własnych kosztów wypłaca wyrównania członkom towarzystw przymusowych sprzedaży obuwia najbardziej poszkodowanym przez powyższe uregulowanie podziału obuwia. Handarze obuwia i osoby przechowujące zapasy obuwia nie dla własnego użytku mają obowiązek podać zapasy swe wydziałowi i na jego żądanie muszą za stosowną cenę oddać obuwie towarzystwom.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 30-go lipca 1917.

Kalendarz Dziś: Abdona, Ursusa B. Ludomira
Jutro: Ignacego z L., Fabiana, Zdobysława

Wschód słońca	Dziś:	4,17	zachód:	7,54
	Jutro:	4,19	„	7,53
Wschód księżyca	Dziś:	5,11	„	rano.
	Jutro:	6,5	„	12,23

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na wtorek 31. bm.: ciepło, parno, przeważnie pochmurno, ulewny deszcz.

OSOBISTE.

— * Ślub. W Poznaniu w kościele Bernardyńskim odbył się 24. lipca w ścisłem kole rodzinnem ślub Walentyny Kinowskiej, córki ś. p. Jana i Marji z Osińskich Kinowskich z p. Franciszkiem Koniecznym, inżynierem, obecnie na wschodnim terenie wojny, synem Wojciecha i Wiktorji z Masłowskich Koniecznych. — Gości weselnych podejmowała siostra panny młodej ze staropolską gościnnością.

— † Śp. Juljanowa Chełmicka, z domu Karolina Chełmicka, jedna z najstarszych matron umarła w Żydowie, przeżywszy lat 88. N. o. w p.

— † Śp. Wiktor Manersberger. Zmarł w Warszawie śp. Wiktor Manersberger, magister prawa i administracji byłej Szkoły Głównej. Zmarły był szeroko znaną w Warszawie postacią, zarówno w sferach prawniczych, jak i filantropijnych. Przez długi czas piastował urząd sędziego śledczego w Warszawie, który musiał w końcu opuścić, ponieważ oparł się nieprawnym poleceniom rosyjskiego prokuratora. Jako prezes ochron Warsz. T. Dobr. położył na tym stanowisku znaczne zasługi. Zaznaczył się też działalnością piśmienniczą w dziedzinie prawnej. Żył lat 72.

— † Śp. Włodzimierz Kunowski: Zmarł w Warszawie jeden ze znanych polityków polskich, stojących na gruncie aktu 5. listopada, śp. Włodzimierz Kunowski. Zmarły należał do frakcji rewolucyjnej P. P. S., i działał nielegalnie od r. 1907 w Zagłębiu. Po roku 1910 silnie tropiony przez „ochranę" opuścił Królestwo i osiedlił się w Galicji. Należał wówczas do t. zw. „Opozycji" P. P. S., która dnia 5. sierpnia 1914 na ręce Piłsudskiego przesłała akt swego rozwiązania się i przyłączyła się do strzelców. Wraz z pierwszemi oddziałami strzeleckiemi Kunowski wstąpił do Królestwa, organizując oddziały taborów i służbę cywilną. Był wówczas w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach.

Podczas pierwszej ofenzywy Hindenburga na Warszawę, otrzymał on rozkaz od Piłsudskiego przedarcia się przez front i udania się do Warszawy, dla ewentualnego przygotowania wkroczenia strzelców. Rozkaz ten spełnił.

Wobec nieudania się pierwszej ofenzywy, po krótkim pobyciu w Warszawie udał się na południe Rosji, do Ekaterynosławia. Z Rosji jako delegat tamtejszej polskiej organizacji wojskowej został wysłany do Piotrkowa, dokąd się przedostał via Sztokholm. Do Warszawy przybył wraz z wojskami państw centralnych i odrazu stał się jednym z przywódców ruchu niepodległościowego, będąc jednym z kierowników P. P. S. i C. K. N.

Z ramienia P. P. S. wszedł do Rady Stanu, lecz odwołany został podczas przesilenia, którego wynikiem było odsunięcie się lewicy od prac tej instytucji. Kunowski jeździł do Sztokholmu i brał udział w konferencjach niektórych polityków polskich. Oznaczał się energją i zapałem w pracy, miał wybitny talent mówcy. Zmarł w 42 r. życia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Ze sceny. W sobotę wystawiono Gogola „Swaty". Gra artystów naszych podobała się bardzo licznie zebranej publiczności nadzwyczajnie.

— * Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

W czwartek ukaże się po raz pierwszy w „Szalonym pomyśle" znana w tutejszych kołach i ceniona śpiewaczka, której nazwiska według życzenia narazie nie ogłaszamy. Młoda śpiewaczka wystąpi w popisowej roli „Pifi".

W sobotę po raz trzeci „Swaty", świetna komedja Gogola, która tak ogromny sukces odniosła na pierwszych dwuch przedstawieniach.

W niedzielę wieczorem po raz czwarty „Swaty".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * Niedziela wczorajsza nadspodziewanie była pogodna i parna, deszczu nie było wcale jakby po sobotniej burzy na razie nie starczyło więcej wody niebiosom. W sobotę w nocy mieliśmy rzadką burzę. Około godz. pół do 8 wieczorem, poczęło lekko padać, o godz. pół do 10 było zadziwiająco ciemno, zważywszy, że właściwie była dopiero godz. pół do 9 wedle czasu słonecznego. Około 10 rozpoczęła się ulewa, przy czem co kilka sekund grom od jednego skraju horyzontu do drugiego rozdzierał niebo; chłodno przytem nie było. Istna burza tropikalna.— Po takiem sobotniem myciu w naturze, weszła sucha niedziela, wabiąc ludzi za miasto — mniej w pogoni za pięknem przyrody, ile w poszukiwaniu rychlików, warzywa, bo przecież „nie samym chlebem człowiek żyje".

— * Złodzieje w lokalach „Postępu". Nocy dzisiejszej z niedzieli na poniedziałek zakradli się złodzieje do wydawnictwa „Postępu". Nie dość, że skradli pas transmisyjny i kilkadziesiąt mk. z rozbitego automatu, ale pozatem poodrywali wszystkie zamki, porozrzucali manuskrypty, ślepo niszcząc co się dało i zanieczyszczając lokal.

— * Ze sportu. Niedzielne zawody w piłkę nożną pierwszych drużyn klubów sportowych „Posnania" i „Unia" były nierozstrzygnięte 1:1 bramek (do przerwy 1:0 dla Posnanji). Zawody drugich drużyn tychże towarzystw nie odbyły się.

— * Zapomogi Rzeszy dla rodzin wojaków w Poznaniu. Magistrat zwraca uwagę na odnośne ogłoszenie w plakatach na słupach.

— * (h) Koniokrady. Przy ul. Następcy tronu 88 wyprowadzono p. Gintrowiczowi parę koni, siwosza i gniadego, z zamkniętej stajni w nocy z piątku na sobotę. Konie mają wartość 8 tys. mk. Po złodziejach niema śladu.

— * Specjalne ceny na mydło zagraniczne, niezależne zupełnie od cen maksymalnych wolno będzie w miesiącu sierpniu pobierać kupcom na mocy rozporządzenia władz. Kupcy poznańscy, którzy mają mydło zagraniczne mogą przedłożyć dowody, że mydło jest zagraniczne, w Magistracie, poczem ustali się cenę stosownie do kosztów własnych.

— * Chleb zamiast ziemniaków. Na tydzień od 30. lipca do 5. sierpnia można na nr. 2. znaczka ziemniaczanego miasta Poznania odebrać w miejsce ziemniaków funt i ćwierć chleba u piekarzy tutejszych.

— * Wymiar żywności dla niewiast brzemiennych, niemowląt i dzieci. Na okres od 5. sierpnia otrzymają niewiasty brzemienne na mocy świadectwa lekarskiego lub akuszerki, których podpis policyjnie musi być uwierzytelniony, w ostatnich trzech miesiącach przed połogiem oprócz racji normalnej pół litra mleka niezbieranego, za okazaniem czerwonej karty, dziennie i 375 gr. chleba na tydzień (jako dodatek specjalny). W rychlejszych okresach brzemienności można dodatki nadzwyczajne otrzymać jedynie na zasadzie rozporządzeń tyczących osób chorych i to także na mocy poświadczenia lekarskiego.

Zdrowe niemowlęta i dzieci do 1. roku życia otrzymają poza przynależną im ilością mleka na każdy okres wymiaru żywności funt płatków owsianych lub kaszy pszennej i dodatek cukru w takiej ilości, aby w ogólności na dziecko przypadało 30 gr. dziennie.

Dzieci chore aż do ukończonego drugiego roku otrzymają preparaty mleczne „Eiweissmilch" wedle recepty Finkelsteina i Meyera firmy Töpfersche Trockenmilchwerke w Böhlen, tejże firmy maślankę oraz maślankę firmy Deutsche Milchwerke w Zingenberg; preparat „Larosan", „Plasmon" i „Ramogen"; dalej otrzymają dzieci te preparaty słodowe: Soxhlets Nährzucker, Löflunds Nährmaltose i Malzsuppenextrakt i Soxhlets verbesserte Liebigsuppen.

Preparaty te otrzyma się w aptekach za poświadczeniem lekarskiem, w którem musi być podane nazwisko, wiek, mieszkanie, choroba i okres, na jaki wymiar ma nastąpić. Preparaty mleczne otrzyma się jedynie na znaczek na mleko niezbierane, preparaty słodowe na znaczek na cukier.

Karty nadzwyczajne dla niewiast brzemiennych i niemowląt rozdziela się równocześnie przy podziale zwykłych znaczków na mleko.

— * Zaliczki dla urzędników. Na mocy rozporządzenia kanclerza i wspólnego rozporządzenia pruskich ministrów finansów i spraw wewnętrznych upoważniono władze urzędnikom pruskim i Rzeszy a także robotnikom w służbie państwowej wypłacać zaliczki bezprocentowe na zakupno zapasów zimowych opału, ziemniaków, warzywa i owocu.

— * Popłoch wśród restauratorów berlińskich. Pisma berlińskie donoszą, że Urząd Wojenny dla zwalczania lichwy (Kriegswucheramt) zamknął w Berlinie cały szereg restauracji z powodu obejścia przepisów i rozporządzeń o podziale żywności. Oczekuje się dalszych aresztowań w restauracjach średnich i mniejszych. Sensację budzi aresztowanie właściciela znanej restauracji Carl Hiller, Unter den Linden 62, winairza Alfreda Walterspiela. Zabrano mu wszelkie zapasy żywności, pochodzące z handlu potajemnego, opieczętowano mu 150 tys. butelek wina z powodu nadmiernych cen. W lipcu br. zakupił Walterspiel po cenach lichwiarskich warzywo, pozatem ,omijając przepisy, dostarczał mleka niezbieranego; które właściwie przeznaczone było dla niewiast brzemiennych i niemowląt. Mleko to pochodziło z folwarku pod Poczdamem, który Walterspiel oświadczył wyraźnie Urzędowi Wojennemu dla zwalczania lichwy, że w razie zabrania mleka, wszystkie krowy zastrzeli. Obecnie osadzono go w więzieniu śledczem w Moabicie.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * Gniezno. (Zamknięto) skład kupcowi St. W. z nakazu władz, ponieważ przy sprzedaży artykułów wiktualnych zachodziły nieregularności. Również zamknięto mu karczmę. — Zamknięto również dwa młyny w powiecie z powodu nieregularności i to na przeciąg półtora miesiąca.

— * (n) Ostrów. (Zabójstwo.) We wtorek wieczorem udał się osadnik Jakób Fengler z Trenwalde (?) pod Raszkowem na polowanie; nazajutrz rano znaleziono go zastrzelonego niedaleko lasu tamtejszego. O zbrodnię posądza się grasujących w okolicy kłusowników. Sekcja zwłok ujawniła, że strzał musiał paść z blizka i że kula pochodziła od karabinu wojskowego. Sprawców dotąd nie ujęto.

— * (c) Poniec. (Grad.) W sobotę spadł tu silny grad, ziarna były bez przesady wielkie jak orzech laskowy. W mieście popękało kilkaset szyb. W polach i ogrodach szkody wielkie. Owoc w sadach w połowie zmarnowany.

— * (st) Radzyn. (Kradzieże.) W ostatnim czasie mnożą się śmiałe kradzieże. Panu Betkiemu z Gołąbiewa skradziono parę koni i wóz. Z pól i ogrodów kradzie ludność ziemniaki mimo zagrożonych kar surowych za kradzież owoców polnych i ogrodowych.

— * Lubawa. (Aresztowanie.) Przyaresztowano tu kolodzieja Kurlendę za wywóz mięsa. Już od dłuższego czasu uprawiał on zakazany handel mięsem z oberżystami berlińskimi. Posiedziciel Schlehse zauważył w nocy, że Kurlenda zrywał z jego pola mieszankę. Gdy przybył do jego woza, spostrzegł tłustego wieprza, który niezawodnie miał być znowu zabity bez pozwolenia i wysłany do Berlina. Kurlendę przyaresztowano i skonfiskowano w domu jego korespondencję. Wynika z niej, że Kurlenda otrzymywał za centnar wieprzowiny 800 marek.

— * (sw) Susz. (Zmiana własności). 6840 morgowy majątek Kalitki sprzedał właściciel dóbr rycerskich v. Heinendahl z Steenkendorfu baronowi Gisberth von und zu Innud Knyphausenowi za 1 400 000 marek.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (sw) Za niedozwolone obcowanie z jeńcami rosyjskimi skazał sąd w Elblągu 24-letnią żonę robotnika Langego z Hasselpusch na trzy tygodnie i 24-letnią służącą Annę Freimuth z Dt. Thierau na dwa tygodnie więzienia.

— * Za porzucenie pracy skazał sąd w Elblągu 17-letniego robotnika Ryszarda Hübnera z Neu-Dolstaedt na tydzień więzienia, 19-letniego robotnika Otona Frosta z Thienzdorfu na 30 marek grzywny i 24-letnią robotnicę sezonową Annę Jakubiak z Grunenfeldu na tydzień więzienia.

— * Za niedozwolone obcowanie z jeńcami rosyjskimi skazał sąd w Elblągu 18-letnią służącą Bertę Freiberg z Kroenau na dwa tygodnie więzienia.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 30. VII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Pod paraliżującym wpływem naszego także nocą spotęgowanego działania obronnego działalność artylerji nieprzyjacielskiej na flandryjskim froncie bojowym wczoraj do południa była słaba. Dopiero potem ożywiła się, nie osięgając wszakże siły i rozmiarów dni poprzednich.

Nad wybrzeżem i w odcinku pod Hetsas aż do Wieltje walka ogniowa silna była także w nocy. Kilka angielskich oddziałów wywiadowczych, uderzających na nasze linje wyrw, odrzucono.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przy Chemin des Dames usiłowało wczoraj dowództwo francuskie na szerokości 9 km. wykonać znowu wielki atak za pomocą conajmniej trzech świeżo sprowadzonych dywizji. Po ogniu huraganowym uderzył nieprzyjaciel rano od Cerny aż do góry Zimowej pod Craonne kilkakrotnie do ataku; nasze w boju wypróbowane dywizje odparły go wszędzie ogniem i kontratakiem. Wypróbowany często pułk reńsko - westfalski odparł sam jeden cztery ataki. Wieczorem ponowił nieprzyjaciel na południe od Ailles po całodziennym ogniu przygotowawczym swe ataki jeszcze trzy razy. I te natarcia rozbiły się. Ciężkie straty bez wszelkiego sukcesu znamionują dzień walki dla francuzów.

W walkach napowietrznych stracili przeciwnicy 10 latawców; porucznik v. Tutschek zestrzelił swego 21. przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Grupa gien. pułk. v. Boehm - Ermolliego: Siły rosyjskie trzymają wzgórza na północ od rzeki pogranicznej Zbrucza, przez który w kilku miejscach przeszły dywizje nasze mimo silnego oporu i do którego dotarły dywizje nasze także na południe od Skały. Na północnym brzegu Dniestru zyskaliśmy na terenie poza Korolówką. Między Dniestrem i Prutem nieprzyjaciel od nowa stawiał zacięty opór, został jednak na południo - zachód od Zaleszczyk w ataku dalej wyparty.

Front gien. pułkk. arcyks. Józefa: Wzdłuż Czeremoszu broni się nieprzyjaciel na wzgórzach brzegu wschodniego. Atak nasz postępuje między Załuszem a Wiśnicą. W dolinie Suczawy wojska nasze posuwają się ku Delatynowi; także na wschód od doliny górnej Moldawy postąpiliśmy walcząc.

Grupa wojsk marszałka Mackensena. Skuteczne wyprawy na północ od Focsani i przy ujściu rzeki Rimnicul przyniosły nam kilka set jeńców.

Front macedoński: Nic ważnego

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat francuski.

Paryż, 30. VII. (WTB.) W sprawozdaniu niedzielnem popołudniowem czytamy: Z nadejściem nocy niemcy podjęli wczoraj gwałtowny atak na zachód od folwarku Hurtebise na szerokości 600 m. Atak rozbił się o waleczność wojsk naszych. Podjęliśmy dziś do dnia kontratak między Hurtebise i okolicą na południe od La Bovelle. Atak ten, przeprowadzony przez piechotę naszą z wybitną cięgotością, umożliwił nam posunąć się we wszystkich miejscach, szczególnie w okolicy pomnika. Na lewym brzegu Mozy usiłowali niemcy po gwałtownem ostrzeliwaniu zaatakować zdobyte niedawno temu rowy między lasem pod Avocourt i wzgórzem 304. Ogień nasz zastanowił ich, zadając im ciężkie straty. Na prawym brzegu Mozy napad niespodziewany na rowy na wschód od Monlainville takie same krwawe niepowodzenie.

Termin konferencji sztokholmskiej.

Berlin, 29. VII. Jak donoszą do „Vorwärtsa" z Sztokholmu, oświadczyli przedstawiciele biura holendersko - skandynawskiego Huysmans i delegat robotników Rosanow, który na 2 tygodnie udaje się do Petersburga, że konferencja międzynarodowa rozpoczyna się kilka dni po 15. sierpnia.

Mikado japoński przysyła Francji miecz.

Tokio, 30. VII. Cesarz japoński wysłał w dowód uznania i uwielbienia armji francuskiej wspaniały miecz złoty, wysadzony drogiemi kamieniami i przedstawiający nieocenioną wartość sztuki graficznej i zdobniczej.

* Nowe Wydawnictwa. Księgarnia M. Niemierkiewicza w Poznaniu ogłasza w numerze dzisiejszym swój cotygodniowy wykaz nowości wydawniczych z różnych dziedzin wiedzy i beletrystyki. Szczegóły w ogłoszeniu.

Modne kołnierzyki i zabaty, Nowości! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

W dniu 29. b. m., opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, zakończyła żywot doczesny, nasza kochana matka i babka
ś. p.

Karolina z Chełmickich Juljanowa Chełmicka

przeżywszy lat 88. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach w kościele parafjalnym w Żydowie odbędzie się w środę, 1 sierpnia o godz. 11. rano, następnie złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym w Gurowie.

Żydowo, pow. witkowski. **Dzieci i wnuki.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 21. lipca 1917 r., zginął tragiczną śmiercią w podziemiach kopalni „Gott mit uns"
ś. p.

Jan Klepacki

kawaler, urodzony w Michałowie, gubernji Warszawskiej, liczący lat 36.

O pogrzebie, który się odbył dnia 27. lipca r. b. w Orzeszu — zawiadamiają

7724 **Koledzy.**

Perfumy oraz wszelkie artykuły toaletowe francuskie i angielskie jeszcze we wielkim wyborze poleca 5707

S. Kaczmarek, ul. Rycerska 2.

Kursy uzupełniające
dla panienek

historji, literatury, hist. sztuki chemji, psychologji, języków

rozpoczynają się **w pensjonacie p. Mittelstaedt** przy ul. Ogrodowej 18 od 1. września. 7230

Listowne zgłoszenia przyjmuje

W. Mukułowska,

Poznań, ulica Hardenberga I, II.

Zakład dentystyczny

Kazimiera Janusz

Poznań, pl. Wilhelmowski 8.—Tel. 1195.

Masaże

całego ciała, także **głowy i twarzy,** wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabludowskiego. 7291

Hygjeniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka ul. **Wiedeńska 9.** Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

Potrzebna od 1 września do naszego składu bławatów i bielizny dzielna i rutynowana

ekspedjentka

Tylko piśmienne zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw należy przesłać do firmy

7743

J. Eichstaedt

Poznań-Bazar.

Młodsza książkową

biegłą w swym zawodzie, znającą stenografię i pisanie na maszynie, przyjmie zaraz Rolnik w Księstwie. — Zgłosz. uprasza się do eksp. Kurjera pod nr. 7719.

Nowości wydawnicze.

Polecam następujące nowe wydawnictwa:

Bibljoteka Macierzy Polskiej:

nr. 48. Stasiniewiczowa K., **Hodowla ptactwa domowego,** z licznemi rycinami. Wydanie drugie . . . 2.—
nr. 93 Bujak Fr., **Uwagi gospodarcze dla włościan** . . . 1.—
nr. 96. Wojciechowski K., **Henryk Sienkiewicz** . . . 1.50
nr. 97. Albinowska J., **O piecu i kuchni w domu oszczędnym** . . . —.80
nr. 98. Mars Dr. A., **Choroby weneryczne a życie kobiety** . . . —.30
nr. 100. Ciemniewska W., **Władysław Rawicz,** dramat w 4. aktach, 5. odsł. z czasów powstania 63. r., osnuty na tle zdarzeń prawdziwych . . . 1.—
nr. 101. Stodor A., **Opowieści wojenne** . . . 1.50
Bruchnalski K., **Opowiadania i obrazki z technologji żelaza i innych kruszców,** z 88 rycinami, w oprawie . . . 2.—
Buszczyński K., **Wrażenia z Ameryki,** z licznemi ilustracjami . . . 3.—
Ciembroniewicz J., **Jak kształcić i rozwijać duszę dziecka** . . . 1.20
Ciemniewska W., **Obrazki z pojezierza Wielkopolsko-Kujawskiego.** Łańcuch Gopłański, z mapką i 5 rycinami, w oprawie . . . 1.—
Heryng Z., **Finansowe podstawy bytu ekonomicznego w Polsce** . . . 2.—
Jaczewski C. (Spektator), **Kapitan fregaty.** Nowele . . . 4.20
— **Widziane zdaleka.** Powieść w 2 tomach . . . 7.20
Jadwiga z Z. S., **Matka żyje.** Obrazek scen. z powstania listopadowego . . . —.80
Kistryn T. S., **Zarys nauki o handlu.** Wydanie drugie, w oprawie . . . 5.20
Kutrzeba St., **Królestwo i Galicja.** Uwagi z czasu wojny . . . 3.60
Mniszek H., **Trędowata.** Powieść współczesna w 2 tomach (ukaże się w październiku rb.) ca. 8.40
Odbudowa kraju. Miesięczn k pośw. sprawom gospodarstwa narod., dotąd wyszły 2 zeszyty po 2.50
Rogalla A., **Tadeusz Kościuszko.** Opowiadanie d. młodzieży. Wydanie trzecie, w opr. —.90
Romer Dr. E., **Mała gieografja handlowa.** Wydanie drugie . . . 1.50
Szajowski E., **Jak leczyć nieuctwo?** . . . —.80
Śpiewniczek szkolny d. młodzieży . . . —.15
Wisława, **Polne róże.** Powieść z życia dziewcząt, w oprawie . . . 2.—

Katalogi obszerne bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przeglądowe, zresztą tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności. 773

M. NIEMIERKIEWICZ

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

Rosyjskiego z konwers.

udzielam według najn. metody.

Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. **7518.**

Kierownik Rolnika,

rutynow. zbożowiec, wszechstronne polecenia w średn. wieku, zupełnie wolny od wojskowości pragnie swe dotychczasowe stanowisko zmienić, przeto **poszukuje**

odpowiedniego stanowiska

w Rolniku lub też w innem przedsiębiorstwie zbożowem. Posadę mogę ewentualnie natychmiast objąć. Łaskawe oferty uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7689.**

Poszukuje się 7763

kierownika

warsztatu krawieckiego,

znającego się na fabrycznej produkcji ubrań męskich; reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia nadsyłać wraz z wymagan warunkami, oraz świadectw., do **K. B. K. Fabryki ubrań w Krakowie—Podgórzu, ul. Asnyka 4.**

Praca

Młodzieniec ze wsi, lat 16. **poszukuje** zaraz **miejsca** jako

elew gospod.

małe wynagrodzenie pożądane.

Zgłoszenia do eksped. niniej. pisma pod nr. **7660.**

Rolnik poszukuje

członka zarządu

— jako **kierownika** — obeznanego z handlem zboża, kartofli i prawem spółkowem. Oferty z podaniem warunków przyjmuje eksp. Kurjera Pozn. p. nr. 7771.

Młody

drogierzysta

poszukuje miejsca.

Zgłosz. piśmienne pod nr. **7676.** do ekspedycji Kurjera Pozn.

W Banku Ludowym w Wąbrzeźnie Prusy Zach. (Briesen W.Pr.)
E. G. m. u. H.

wakuje posada 7764

członka zarządu - fachowca.

Piśmienne zgłosz. z podaniem pensji upr. się przesłać na ręce przewodn. rady nadzorczej p. **Teofila Sikorskiego** w miejscu.

Doskonały

przewodniczący biura

biegły w języku polskim i niemieckim, potrzebny od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia upraszają

Radzca sprawiedliwości

Bab & Dr. Theodor

7696 adwokaci w Poznaniu.

Poszukuję miejsca

w biurze notarjalnem lub Rolniku. Zgłoszenia pod nr. **7772.** do ekspedycji Kurjera Pozn.

Inwalidów wojskowych

maszynistów, ślusarzy, kowali, przyjmie jako majstrów

do prasowania słomy

J. Priwin 7649

w Starym teatrze niemieckim.

Królewiak (Warszawianin)

uczy gruntownie polskiego, francuskiego, łaciny, arytmetyki.

Oferty uprasza do eksp. Kurjera pod nr. **7506.**

Kupna

Poszukuje się kupna

kasy (systemu National)

Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji niniejszego pisma pod nr. **7675.**

Drogierzysta

uznany do służby pomocniczej, **poszukuje posady** w aptece lub drogerji, która ma dostawy wojenne. 7775

Kwiecińskí, ul. Rycerska 11a. VI. wchód II. ptr.

Młoda panienka

mająca chęć wyuczenia się **gospodarstwa,**

poszukuje posady

elewki

najchętniej na wsi. Zgłoszenia upr. pod nr. **7011.** do eksp. Kurj. Pozn.

Marchew majową i jarzynę

wszelkiego rodzaju — kupuję

Emil Fabian 7645

w Bydgoszczy (Bromberg).

Magistratsbekanntmachungen.

über Ausnahmebewilligung von den Höchstpreisen für Seife.

Der Stellvertreter des Reichskanzlers hat am 21. Juli 1917 die örtlich zuständigen Preisprüfungsstellen auf Grund des § 1 der Bekanntmachung über den Verkehr mit Seife, Seifenpulver und anderen fetthaltigen Waschmitteln vom 18. April 1916 (R. G. Bl. S. 307) ermächtigt, Kleinhändlern zu gestatten, nachweislich ausländische Seife zu einem unter Zugrundlegung des Einkaufspreises von den Preisprüfungsstellen festgesetzten angemessenen Preise während der Zeit vom **1. bis zum 31. August 1917** zu verkaufen. Die Genehmigung kann nur bei ausländischen Seifen erfolgen, die die Kleinhändler vor dem 10. Mai 1917 zu höheren als den in § 5 Absatz 1 Ziffer 3—5 der Ausfuehrungsbestimmungen vom 21. Juni 1917 (R. G. Bl. S. 546) festgesetzten Preisen eingekauft haben. Die Seifen duerfen nur gegen Seifenkarte nach den Vorschriften der §§ 1 und 2 der Ausfuehrungsbestimmungen vom 21. Juni 1917 (R. G. Bl. S. 546) verkauft werden.

Wir stellen den Kleinhändlern anheim, unter Beifügung der Belege über den Einkauf der Ware, unter Angabe der vorhandenen Menge und unter Nachweis, dass es sich um ausländische Ware handelt (Nachweis des Fabrikanten und dergl.) alsbald die Bestsetzung der Verkaufspreise bei uns zu beantragen. 7770

Wegen der Auszahlung der Reichsunterstützung an Angehörige von Kriegsteilnehmern aus der Stadt Posen für Monat August 1917 wird auf die an den **Anschlagssäulen** angeheftete Bekanntmachung hingewiesen.

Posen, den 30. Juli 1917.

Der Magistrat.

Nationaler Frauendienst

zbiera wyczesane i strzyżone

włosy

damskie i męskie dla celów wojennych.

Składnica w Nationaler Frauendienst

plac Sapieżyński 9, pokój 18 — codziennie od godz. 8. — 3.

Skład żelaza

dobrze zaopatrzony w towary, założony przed 20 laty, świetnie prosperujący, jest z powodu śmierci właściciela a pozostałych małoletnich spadkobierców 7752

do sprzedania.

J. Borowski - Strzałkowo.

Okazyjne kupno wojenne!

Z polecenia pewnego hrabiego sprzedam **bajecznie tanio:**

parę **kolczyków brylantowych** damskich

bardzo wielkie kamienie za mk. **4250.—**

obrączkę brylantową męską

wielki biały kamień, 2-karat. mk. **1100.—.**

Interesentów zaprasza do obejrzenia i kupna 7773

Fabrykant **Joh. Kluge, Poznań O. I,** ul. Wilhelmowska 24. I. p.

Z powodu choroby właściciela jest nowocześnie urządzony, nader korzystnie, w dobrej okolicy Księstwa położony **30 ton**

młyn parowy

z 12 ton kaszownikiem **zaraz do sprzedania** lub pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.

Zgłoszenia pod nr. **7528.** do eksp. Kurjera Pozn.

DRYL

3 m. szeroki „Sackowski" (Schubcad) najnowszej konstrukcji, jakoteż inne różne dryle używane **poleca** na sezon nadchodzący

fabryka maszyn 7760
i narzędzi rolniczych

A. Kaczorowski

w Wrześni.

Pierścionków różno-kolorow. do

DROBIU

7514

znaczenia **dostarcza** zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8. Telef. 3565.

Godła z napisami wedle podania emaljow.; w każdej wielk. dost. **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz**

3689 Poznań, ul. Nowa 7/8.

Kupię

futro męskie

używane lecz w dobr. stanie. Oferty upr. do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **7722.**

KRONADERM

jest najlepszym kremem skórnym.

S. G. Schwartz Fabryka olej. perfumów, **Wrocław,** (Breslau) założ. 1871.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 171. Kurjera Poznańskiego

Poznań, wtorek dnia 31. lipca 1917.

Rząd przeciw anarchji w Rosji.

Kopenhaga, w lipcu.

(Korespondencja własna.)

Walki uliczne. — Zdobywanie redakcji. — Aresztowania i sądy. — Kompromitujące dokumenty. — Co się dzieje z Leninem?

Po trzydziestu sześciu godzinach walki ulicznej nastał w Petersburgu względny spokój. Zbrojne siły rządowe liczne bardzo i dobrze zorganizowane, a nadewszystko dobrze rozlokowane, opanowały niespodziewanie szybko groźną sytuację i wzięły górę nad rozszalałym tłumem prowadzonym przez zwolenników Lenina i przez bolszewików. Prawie wszyscy leniniści zostali po pierwszych starciach z wojskiem rozpędzeni, a samochody opancerzone, którymi się posługiwali, przeszły w posiadanie wojska. Schroniska buntowników atakowano kolejno w różnych częściach miasta. Fort Piotropawłowski, zajęty przez rewolucjonistów, którzy przybyli z Kronsztadtu uzbrojeni w kartaczownice, poddał się, wywieszając białą chorągiew, zanim wierne rządowi wojsko nadciągające ze wszech stron z armatami, przystąpić mogło do ataku. Rewolucjoniści kronsztadtcy, wspierani przez rewolucjonistów petersburskich poddali się bez żadnych zastrzeżeń i bez żadnych warunków, wydając na pierwsze wezwanie całą nagromadzoną w twierdzy broń.

Pałac Krzesińskiej, który został w dniach zaburzeń ponownie zajęty przez leninistów i upatrzony przez nich na główną siedzibę, koncentrującą całe życie partji, został zdobyty przez kozaków, którzy przychwytanych bolszewików i anarchistów w sposób doraźny karali za bunt.

Wila Durnowa, podobnie jak pałac Krzesińskiej, zajęta poraz wtóry przez anarchistów, trzymała się nieco dłużej i stawiała zacięty opór, ale uległa i ona w końcu przemocy wojsk, grożących strzałami armatniemi. Po zdobyciu wili Durnowa zdobywało wojsko kolejno redakcję »Nowoje Wremja« zajętą przez anarchistów i kilka innych redakcji.

Dnia 19. z samego rana wyszukiwało wojsko ostatnie kryjówki contrrewolucjonistów. Wojsko działało, stosownie do poważnej i groźnej chwili szybko, bez wahań, posługując się wszystkimi środkami nowoczesnej techniki wojennej. Gdzie zachodziła potrzeba, strzelano nie tylko z rewolwerów i karabinów, lecz i z karabinów maszynowych a i armaty nie pozostały bezczynne Wielu rewolucjonistów, widząc grożące niebezpieczeństwo, stawiło się dobrowolnie do dyspozycji komitetu wykonawczego Rady delegatów robotniczych i wojskowych, wydając im broń. Tegoż samego dnia (19-tego) nadciągać zaczęły liczne wojska z okolicy i z frontu nawet, — z liczną konnicą i silną artylerją. Rząd jest obecnie przygotowany na wszystkie niespodzianki.

Od wieczora, dnia 18. aż do późnej nocy dnia 19-tego lipca trwały bezustannie aresztowania w całem mieście. Aresztowani bywają natychmiast przesłuchiwani i wydawani albo władzom cywilnym albo też sądom wojennym. Podczas rewizji nocnych wykryto bardzo wiele dokumentów, na podstawie których można było stwierdzić, że rozruchy były już oddawna planowane i przygotowane. Zdaje się też nie ulegać żadnej wątpliwości, że głównym sprawcą rozruchów był Lenin. Pisma rosyjskie twierdzą z całą stanowczością, że Lenin miał swoich wspólników, którzy stali w ścisłych stosunkach z agientami zagranicznymi. Z cotylko nadeszłych tu pism niemieckich dowiaduje się, że o fakcie tym donosiło również biuro Wolffa, zaprzeczając jakoby w związku z rozruchami petersburskiemi stać mieli agienci niemieccy.

Twierdzenie rzucone przez rząd tymczasowy, jakoby do przelewu krwi na ulicach Petersburga przyszło jedynie z winy obcych agientów, znalazło szybki posłuch u mas ludowych, które dopomagały władzom wojskowym w aresztowaniu podejrzanych osób.

Prasa rosyjska komentuje z przekąsem wypuszczenie na wolność głównych kierowników partji leninistów: Komeniewa i Łunaczarskiego, głównych prowodyrów rozruchów, które spowodowały przeszło 100 ofiar w zabitych a przeszło 1000 ofiar w rannych. Prasa nie może zrozumieć n. p., dlaczego trzyma się w areszcie panią Siemensohn, która pośredniczyła pomiędzy leninistami a agientami w Sztokholmie i dostarczała im pieniędzy, skoro najniebezpieczniejszych agitatorów i prowokatorów obdarzono wolnością. Wypuszczenie Komieniewa i Łunaczarskiego spowodował Komitet wykonawczy Rady delegatów wojskowych i robotniczych.

Minister sprawiedliwości Pierewiercew musiał ustąpić głównie dla tego, że upierał się przy tem, aby sprawców rozruchów spotkała zasłużona kara. Jednym z motywów ustąpienia jego był fakt ogłoszenia przezeń, wydobytych od Aleksińskiego dowodów i dokumentów, stwierdzających, że Lenin stoi w kontakcie z zagranicą i za obce pieniądze przygotowuje kontrrewolucję wraz z adwokatem Kozłowskim, na którego nazwisko było złożonych przeszło 2 miljony rubli w banku.

Zaledwie Pierewiercew wydał dokumenty te do użytku prasy, powiadomił o tem niejaki Ceznow, członek redakcji żydowskiego „Nowoje Wremia“ Radę delegatów robotniczych i wojskowych. Rada wydała natychmiast rozporządzenie, zabraniające publikacji dokumentów i powiadomiła o swojej decyzji za pośrednictwem ministrów Tereszczenki i Niekrasowa, rząd tymczasowy. Pierewiercew protestował przeciwko tej decyzji bardzo energicznie i dokumenty, o których mowa, nie byłyby ujrzały światła dziennego, (tem bardziej, że Rada delegatów rob. i wojsk. groziła dymisją), gdyby jedno z mniejszych pism nie zdobyło się na odwagę i pomimo zakazu, nie ogłosiło ich. Po ogłoszeniu dokumentów nastąpiła w łonie Rady delegatów rob. i wojsk. prawdziwa konsternacja — w jednej chwili bowiem rozniosła się po całym mieście wieść, że w sercu Rosji — w Petersburgu znajdowała się główna siedziba zdrajców kraju. Pierewiercew podał się po spełnieniu tego, co uważał za swój obowiązek najświętszy, do dymisji — a Rada delegatów, t. zw. „Sowiet“ zapowiedział rozpatrzenie dokumentów i sprawdzenie, czypodniesione przez ministra sprawiedliwości oskarżenia są istotnie usprawiedliwione.

Sam Lenin, alias Goldberg - Grünbaum — Uljanow — Zederblum — nie został dotychczas aresztowany. W ostatnich dniach spędzał noce codziennie gdzieindziej — wszystkie kryjówki jego znane są litylko jego „straży przybocznej“, złożonej z kilku rosjan, z których każdy pobierał 25 rubli dziennie. Jeden z tych wiernych sług Lenina dopuścił się obecnie zdrady i wskazał władzom wszystkie miejsca, w których Lenin się chronił. Mieszkania te zostały opieczętowane, przed niemi ustawiono straż.

Lenin miał w Banku Syberyjskim w Petersburgu do dyspozycji kilka miljonów rubli. Przy aresztowanej w pałacu Krzesińskiej Siemensohnowej znaleziono 500 000 rubli. Wiadomość, jakoby Lenina schwytano w drodze do Finlandji, nie jest prawdziwa — granica finlandzka jest zbyt silnie strzeżona, aby mógł drogą tą się przedostać, nieprawdziwa jest również wiadomość, jakoby Lenina aresztowano wraz z siedmiu towarzyszami jego w przebraniu marynarskiem w drodze do Kronsztadtu. Ostatnie doniesienia »Daily Mail«, jakoby Lenin zbiegł do Moskwy nie sprawdzają się również, stoimy zatem na razie wobec zagadki.

Przyp. red. Według ostatnich doniesień, które podajemy na innem miejscu, udało się istotnie Lenina aresztować.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 29. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Bitwa artyleryjska we Flandji wrzała wczoraj bez przerwy od rychłego rana aż do późnej nocy. Rozwinięta potęga artyleryjska stanowiła maksymum działania masowego w tej wojnie. W kilku miejscach terenu bitwy wywołały własne i nieprzyjacielskie wyprawy miejscowe zacięte walki piechoty. Od kanału pod La Bassée aż do południowego brzegu rzeki Scarpe spotęgowała się wieczorem działalność ogniowa, nocą podjęte ataki batalionów angielskich na wschód od Monchy złamały się ze stratami.

Także pod Ossus, na północ - zachód od St. Quentin, angielskie ataki częściowe nie miały powodzenia.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Odczuwać się dała spotęgowana działalność bojowa wzdłuż Chemin des Dames w Szampanji i nad Mozą. Na południe-wschód od Ailles zaatakowali francuzi rano raz, wieczorem trzy razy znacznemi siłami. Pułk koloński odparł z często doświadczoną stanowczością wszystkie ataki nieprzyjacielskie w twardej walce pierś o pierś. Działalność lotnicza była nadzwyczaj ożywiona, szczególnie na froncie flandryjskim. Zestrzelono 35 lotników nieprzyjacielskich. Porucznik Dostler zniszczył na czele swej eskadry pościgowej oddział z 6 latawców nieprzyjacielskich i odniósł sam 20. zwycięstwo napowietrzne. Porucznik v. Tutschek zestrzelił swego 19. i 20. przeciwnika w walce napowietrznej.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk gien. pułk. v. Baehm-Ermolliego: W Galicji wschodniej rosjanie cofnęli się po obu stronach Husiatyna po za granicę monarchji. Korpusy nasze dotarły do Zbrucza. Inne zbliżają się od ujścia Seretu do Dniestru. Między Dniestrem i Prutem stanęły rosyjskie straże tylne na południe - wschód od Horodenki do walki. Energiczny atak przełamał ich pozycje. Pościg idzie dalej po obu brzegach Dniestru.

Front gien. pułk. arcyks. Józefa. W dolinie Czeremoszu wzięto Kuty. Powyżej i poniżej miasta dokonuje się przeprawa przez rzekę. W górach dywizje nasze postępują walcząc za nieprzyjacielem poprzez drogę Szipoth-Mołdawa-Sulitz. Na południe od doliny Oitusu odparto silne ataki rosyjskie przeciw Mgr. Casinului. Nad górnym biegiem Putny przeprowadziliśmy rozpoczęte przedwczoraj ruchy.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Nad północnemi stokami gór Odoberti rozbiły się ataki nieprzyjacielskie. W dolinie rumuńskiej słaby tylko ogień.

Front macedoński: Położenie jest niezmienione.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 28. VII. wiecz. (WTB.) We Flandrji trwa bitwa artylerji. W Galicji zachodniej zbliżają się korpusy nasze do rzeki pogranicznej Zbrucz.

Berlin, 29. VII. wiecz. (WTB.) Od południa we Flandrji znowu jak najsilniejsza walka ogniowa. W Galicji wschodniej postępy nad Zbruczem, Dniestrem, Prutem i Czeremoszem.

Cesarz do Hindenburga.

Berlin, 28. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: J. C. M. cesarz przesłał marszałkowi Hindenburgowi następujący telegram: Z pobojowisk galicyjskich, na których wojska nasze w nieustającym pochodzie zdobywają sobie laury i jeden sukces po drugim, wspominam z wdzięcznem sercem niezapomniane czyny mych armji zachodnich, które w ofiarnem, zaciętem wytrwaniu odpierają wroga i o których duchu ochoczym w ataku świadczy znowu sprawozdanie wczorajsze. Szczególnie wspominam o walecznych wojskach we Flandrji, które już od tygodni pozostają w najcięższem ogniu działowem i śmiało oczekują przyszłe ataki. Ufność moją pokładam w nich razem z całą ojczyzną, której granic bronią przeciw całemu światu wrogów. Bóg z nami!

(podp.) Wilhelm R.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 29. VII. (WTB.) Naokoło Anglji zatopiły nasze łodzie podwodne świeżo 23 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdował się parowiec angielski „Coniston Water“ (3738 ton) z 5 tys. ton węgla z Cardiff do Archangielska, po brzegi naładowany frachtowiec o ca. 8 tys. ton i angielski statek rybacki „Loch Katrine“ z rybami z wysp Farröer do Anglji.

Szef szt. adm.

Berlin, 28. VII. (WTB.) 1. Na obszarze naokoło Anglji zniszczyły nasze łodzie podwodne znowu 26 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się parowce angielskie „King Dawid“ (3680 ton) z 55 latawcami i amunicją z Brestu do Archangielska, „Muizfield“ (3086 ton) z 5 tys. ton pszenicy z Portland do Dublina, „Obnasi“ (4416 ton) z oliwą palmową z Dakaru do Anglji, żaglowiec angielski „Dudhop“ (2086 ton) z węglami, uzbrojony, po brzegi naładowany parowiec włoski „Lamia L.“ (2220 ton). Parowiec jadący w konwoju, zabezpieczonym przez 2 kontrtorpedowce i 5 statków rybackich, został ciężko uszkodzony torpedą, tak iż dla żeglugi na dłuższy czas jest stracony.

2. Łodzie nasze zatopiły na Morzu Śródziemnem pewną liczbę parowców i żaglowców o pojemności przeszło 20 tys. ton, w tem angielskie krążowniki pomocnicze „Redbreast“ (1113 ton) i „Newmarket“ (833 ton) oraz przeznaczony do Saloniki po brzegi naładowany transportowiec, który przy ugodzeniu torpedy stanął w płomieniach.

3. Jeden z naszych sterowców bałtyckich zaatakował w nocy na 27. lipca baterje i utwierdzenia wysp alandzkich, zmuszając baterję do milczenia. Mimo gwałtownego ostrzeliwania sterowiec wrócił bez szwanku.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikaty austryjackie.

Wiedeń, 28. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Nad Putną nieprzyjaciel zdołał nieco posunąć swój front. Pod Soveją ataki jego odparto. Pod Kirlibabą wojska austryjacko - węgierskie wyparły rosjan z ich pozycji na wyżynach. Górę Tomnatik wzięły szturmem pułki niemieckie.

Sprzymierzone siły bojowe, posuwające się na południe od Dniestru w wschodnim kierunku, zbliżyły się, pozostawając nieprzyjacielowi na piętach, do granicy zachodniej Bukowiny. Na północ od Dniestru rosjanie cofają się ku Zbruczowi. Sprzymierzone kolumny przekroczyły Jagielnicę.

Także na wschód od Trembowli i Tarnopola donieść można o zdobyciu terenu.

Włoska widownia wojny: Nad Izoceni żywa walka artyleryjska. Zresztą nic nowego.

Wiedeń, 29. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Nad górną Putną wykonuje się ruchy, spowodowane naporem wroga. Na północ od doliny rzeki Casino nasze wojska górskie odparły kilka ataków. Na południowej Bukowinie i na obszarze Tomnatic wydarliśmy wrogowi jedno wzgórze po drugim. Sprzymierzone dywizje posuwają się doliną górnej Mołdawji i ku Szipoth nad Laczawą. Miejscowość Kuty jest w naszych rękach. Na północ-wschód wzięto nocą miejscowość Canillę rumuńską. Przechodzimy przez Czeremosz. Także na wschód od Horodenki daremny jest opór rosyjski. Linje nieprzyjacielskie zostały przełamane. Po drugiej stronie Dniestru ciągnie się pościg przez wzgórza na północ od Zaleszczyk i aż do odcinka Zbrucza pod Husiatynem, gdzie nieprzyjaciel cofa się poza granicę monarchji.

Włoska widownia wojny: Lotnicy włoscy po raz trzeci nawiedzili Irdię. Zabito jednego mieszkańca i raniono drugiego ciężko.

Bałkańska widownia wojny: Nic nowego.

Szef sztabu gieneralnego.

Sjam wypowiada Austrji wojnę.

Wiedeń, 28. VII. (WTB.) Rezydujący w Berlinie i akredytowany także w Wiedniu poseł sjamski dnia 27. b. m. potwierdził datowane z 22. lipca wypowiedzenie wojny:

Berlin, 28. VII. (WTB.) Poseł syjamski zakomunikował w urzędzie dla spraw zagranicznych, że Syjam znajduje się w stanie wojennym z Niemcami. Posłowi oświadczono, że otrzyma swe paszporty, skoro nadejdą wiarogodne wiadomości, że dla przedstawicielstwa cesarskiego w Bangkoku zapewniony jest wolny glejt. Posła nie pozostawiono też w niepewności co do tego, że rząd jego pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za wszelką szkodę, jakiejby obywatele Rzeszy doznali w sposób sprzeciwiający się prawu narodów. Stosownie do postępowania rządu syjamskiego względem znajdujących się w Syjamie obywateli Rzeszy zostaną znajdujący się w Niemczech obywatele syjamscy w wieku wojskowym internowani.

Rząd holenderski poproszono o objęcie opieki nad interesami niemieckiemi w Syjamie.

Echa zerwania stosunków syjamsko - niemieckich.

Londyn, 26. VII. (WTB.) Biuro Reutera donosi ze stolicy Syjamu Bangkok, że maszyny leżących tam statków niemieckich i austro - węgierskich uszkodzone zostały za pomocą eksplozji. Wszyscy męscy poddani państw nieprzyjacielskich zostali na czas wojny internowani, domy handlowe nieprzyjacielskie zamknięto.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 28. VII. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe: Front zachodni: Na północ od Prypeci ogień karabinowy ożywił się między Smorgoniami i Krewem. Na północ od Tarnopola nieprzyjaciel zajął Plotyczę i Czystejłów nad Seretem. Ataki nieprzyjacielskie na wschód od Tarnopola na froncie Lasorka-Smykowiec odparto. Na południo-wschód od Trembowli wojska nasze cofnęły się nieco na nowe pozycje. Ataki nieprzyjaciela w okolicy Teodorowa odparto na północ od Czerikowa. Dnia 25. lipca konnica nasza stoczyła szereg poważnych potyczek w okolicy Korosmiatyna, Kasmarówki i na południo-zachód od Konastajiska. Odrzuciła ona piechotę nieprzyjaciela na północo-wschód. Waleczny dowódca pułku Osetje Katagurow zabity został podczas walki. Między Dniestrem i Karpatami wojska nasze cofnęły się dalej na wschód.

Front rumuński: Wojska rumuńskie posunęły się aż do źródła rzeki Susieki, gdzie się utwierdzają. Wysunięte oddziały posunęły się dalej na wzgórzach na zachód od Sovej i ujęły jeńców. W ciągu 26. rumuni ujęli licznych jeńców i zdobyli 6 dział, 3 karabiny maszynowe, 3 miotacze min i dużą ilość amunicji i przyborów wojennych.

Kaukaz: Bez zmian.

Petersburg, 29. VII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie: Front zachodni: Na froncie od wybrzeża bałtyckiego aż do Prypeci ogień karabinowy oddziałów wywiadowczych. Na froncie galicyjskim ofenzywa nieprzyjacielska okazała się mało znaczącą. W Karpatach zaatakował nieprzyjaciel wojska nasze w okolicy na wshód od Kirlibaby i wyparł je nieco.

Front rumuński: W kierunku Kezdi Vasarhely wojska rumuńskie w dalszym ciągu ścigały nieprzyjaciela. Rumuni zdobyli baterję nieprzyjacielską i ujęli jeńców. W okolicy Kalahuł wojska nasze postąpiły ku rzece Putnie i zajęły wieś Podutle na lewym brzegu rzeki.

Kaukaz: Potyczki ogniowe.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 29. VII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popołudniowe: Noc odznaczała się gwałtownem strzelaniem artylerji, po którem nastąpił szereg niemieckich prób ataków na całym froncie Braye en Laonnais — klm. pod Chevrigny —pomnik pod Hurtebise. Wszystkie ataki piechoty nieprzyjacielskiej, zmierzające do wtargnięcia do rowów naszych, rozbiły się całkowicie, opłacone ciężkiemi stratami. Po obu stronach działalność artylerji w Szampanji, przy górze Wysokiej i po obu brzegach Mozy.

Sprawozdanie wieczorne: Stosunkowo spokojny dzień z wyjątkiem okolicy pod Ailles i Hurtebise i po obu brzegach Mozy, gdzie po obu stronach panowała silna działalność artylerji.

Armja wschodnia: Po obu stronach ostrzeliwanie w okolicy Wardaru. Serbowie rozproszyli patrol nieprzyjacielski pod Starowiną. W okolicy St. Naum (jezioro Ochrida) podjął nieprzyjaciel znienacka atak, który nie miał powodzenia.

Atak napowietrzny na Paryż.

Paryż, 29. VII. (WTB.) Dziś w nocy o godzinie 12. min. 30. rano w Paryżu nowy alarm, zwiastujący atak lotniczy. Odezwały się syreny i rogi straży pożarnej. Poczyniono natychmiast środki ostrożności.

Paryż, 29. VII. (WTB.) Ag. Havas ogłasza: Komunikat niemiecki z 28. donosi, że lotnicy niemieccy w ubiegłej nocy w Paryżu obrzucili dworce i zakłady wojskowe bombami i że kilka pocisków ugodziło. Twierdzenie to jest nieprawdziwa. Próba ataku lotników nieprzyjacielskich na Paróż nie spowodowała żadnych strat w ludziach i nie wyrządziła żadnych strat w materjale.

Czwarta kampania zimowa.

Berlin, 29. VII. „Lok. Anzg.“ donosi z Wiednia, że według doniesienia „Secola“ wielka konferencja koalicji w Paryżu postanowiła definitywnie kampanję zimową i ustalila zarządzenia strategiczne na zimę i wiosnę 1918.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 28. VII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie: Napadliśmy nocą na rowy nieprzyjacielskie na południe od Armentieres. Atak nieprzyjacielski na pozycje nasze na wschód od Ostaverne odparto. Artylerja nieprzyjacielska była bardzo czynną w pobliżu Armentieres, na północ od Ypern i w odcinku pod Nieuport.

Londyn, 29. VII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie wieczorne: W potyczkach patrolek pod Ypern ujęliśmy 47 jeńców, między nimi 2 oficerów. Znaczna działalność artylerji po obu stronach w rozmaitych punktach frontu naszego, szczególnie na północo - zachód od rzeki Lys.

Wczoraj rano była działalność lotnicza bardzo słaba, lecz pod wieczór bardzo się ożywiła; walki były gwałtowne. Był to dzień dla lotników naszych, obfitujący w powodzenie.

Stosowaliśmy energiczną taktykę ofenzywną, umożliwiającą naszej artylerji i naszym maszynom dalsze prowadzenie dzieła ich w ciągu dnia i sporządzenie nadzwyczaj wielkiej liczby zdjęć fotograficznych. Nasze eskadry do rzucania bomb przeprowadziły liczne loty i obrzuciły 4 lotniska nieprzyjacielskie. Kilka z naszych aparatów spuściły się bardzo nizko w odległości przeszło 40 mil (ca. 56 km), poza linjami nieprzyjacielskiemi. 15 latawców niemieckich rozstrzaskało się o ziemię, 16 dalszych strącono bez steru, z naszych aparatów braknie 3.

Anglja dąży do stanowczego zwycięstwa.

Londyn, 28. VII. (WTB.) Reuter. W mowie, wygłoszonej w Dundee, powiedział minister amunicji Churchill: W przyszłym roku posiadać będziemy granaty, działa, samojazdy opancerzone i latawce w niebywałych dotąd ilościach. Będziemy walczyć, nie odrzucimy wygranej, którą żołnieorze nasi prawie zdobyli, w chwili, kiedy możemy ją wziąć. Nie walczymy dla łupu albo przez zemstę, lecz chcemy prusaków pobić stanowczo i przetrwamy, aż osięgniemy niewątpliwe zwycięstwo, które spowoduje, że naród niemiecki utraci wszelkie zaufanie w swój system rządzenia i swych rządzących. Dotrzymamy swych zobowiązań względem swych sprzymierzeńców. Chcemy pewnego, niewątpliwego zwycięstwa za zasady sprawy, dla której walczymy. Nie chcemy więcej, lecz i nie mniej.

Komunikat włoski.

Rzym, 28. VII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie: Walka działowa była wczoraj bardziej ożywioną między Zugna, Torta a doliną rzeki Brand, w dolinie Dogny, na Rombonie i na grzbiecie Faiti. Działalność piechoty ograniczała się do działań patrolek. Nieprzyjaciel wysadził dwa potężne podkopy pod jednym z na-

szych rowów na Mrzli Vrh (Monte Nero), nie wyrządzając szkody.

Działalność lotnicza zaznaczała się na całym froncie. Jeden z naszych sterowców obrzucił skutecznie bombami kolej między Santa Lucia di Tolmino i Razza di Moderc. Kilka latawców naszych uszkodziło urządzenia wojskowe pod Opsciną. Dziś rano duża eskadra pod osłoną latawców pościgowych rzuciła prawie 3 tony wysoce eksplozywnych bomb na okolicę Joria i na obozy w dolinie Chiapovano.

Komunikaty bułgarskie.

Sofja, 27. VII. (WTB.) Front macedoński: W okolicy Mogleny i na południe od jeziora Doiran dość ożywiony ogień działowy. Na reszcie frontu słaba działalność ogniowa. W okolicy Mogleny pod Nontą odpędzono nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Nad dolną Strumą utarczki między patrolkami i posterunkami.

Front rumuński: Między Mahmudją i Tulceą w okolicy wsi Garvan ożywiony ogień działowy.

Sofja, 28. VII. (WTB.) Front macedoński: Wzdłuż całego frontu słaby ogień działowy, bardziej ożywiony na Dobropolu, na południe od Dovian, na górze Persiskr i na wschód od Czerny. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odpędzono ogniem. Kompanja nieprzyjacielska, usiłująca postąpić przy górze Dobropole, odpędzona została za pomocą granatów ręcznych. Nad dolną Strumą odpędziliśmy ogniem pod Chrystian Kamila składający się z piechoty i konnicy oddział wywiadowczy.

Front rumuński: Pod Mahmudją ogień karabinowy. Nad Seretem w odcinku wojsk naszych gdzieniegdzie ogień działowy i karabinowy.

Komunikaty rumuńskie.

Sprawozdanie piątkowe: Nad zachodnią granicą Mołdawji ogień piechoty i artylerji w rozmaitych odcinkach między dolinami Szczary i Putny. Wojska nasze postąpiły dalej i posunęły linje swe aż do 12. km. poza dawny front. Trzymają one wszystkie w planie operacyjnym oznaczone punkty. Wojska nasze zajęły wsie Guravai, Fekesti, Compurile, Purci, Jakulesti, Guirculi, Vizanta, Monastarca, Piscurcea i Parasul. Ujęto 450 świeżych jeńców.

Wojska koalicyjne zdobyły baterję dział górskich, 17 karabinów maszynowych, 15 moździeży z rowów i dużą ilość nie zliczonej jeszcze broni i materjału. Nieprzyjaciel cofa się w nieładzie w kierunku granicy. Działalność artylerji była rozmaicie silna w poszczególnych odcinkach.

Sprawozdanie piątkowe: Wojska nasze rozszerzyły na północ wyłom we froncie nieprzyjacielskim; obecnie znajdują się dawniejsze pozycje nieprzyjaciela na szerokości 30 km. i na 15 km. w głąb w naszych rękach. W ciągu dnia ujęliśmy 1245 jeńców i zdobyliśmy 2 baterje haubic 10,5 cm., 9 dział 7,7 cm. i wielką ilość amunicji. Na reszcie frontu ogień piechoty i artylerji.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 28. VII. (WTB.) Kaukaz. Liczne starcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych miały przebieg dla nas pomyślny.

Front na Sinai: W nocy na 26. ożywiona wzajemna działalność artylerji. Jedna z naszych patrolek w sile 30 chłopa spotkała się z angielskim oddziałem szturmowym, mającym przewagę liczebną, który uzbrojony był w karabiny automatyczne. Oddział nasz zaatakował w pościgu wroga zapomocą granatów ręcznych i bagnetów i odrzucił go. Ujęto 4 anglików.

Konstantynopol, 28. VII. (WTB.) Nad granicą perską na północ i północo-wschód od Suleimanne walki patrolek. Nad wybrzeżem Azji Mniejszej na zachód od Czesme artylerja nasza zmusiła nieprzyjacielską łódź motorową do wjechania na mieliznę. Zdobyto zawartość łodzi, działo 5,7 cm. z amunicją, 4 bomby, 6 karabinów, 1 karabin maszynowy, 360 naboi i ważne papiery. W nocy na 27. miejscami ogień działowy. Dnia 27. silniejszy ogień przeciw grupie pod Gazą.

Konstantynopol, 29. VII. (WTB.) Sprawozdanie niedzielne: Front na Sinai: Dn. 27. lipca rozpoczął się o godzinie 9. min. 30 wieczorem gwałtowny nieprzyjaciel ogień działowy na front nasz pod Gaza, który trwał godzinę. O godzinie 10. uderzyła piechota angielska na środek tego frontu. W jednem miejscu przeciwnik na krótki czas wtargnął do naszych pozycji, lecz został w kontrataku znowu wypędzony i pozostawił kilku zabitych w naszych rowach i karabin maszynowy w naszych zasiekach drutowych. W wszystkich innych punktach ataki odparto bez wszystkiego.

Wojska koalicji opróżniają Ateny.

Ateny, 27. VII. (WTB.) Wojska francuskie opróżniają miasto. Policja naznaczyła ostateczny termin 8 dni dla wydania broni.

Zatopione statki holenderskie.

Amsterdam, 28. VII. (WTB.) Dwa holenderskie statki rybackie zostały ostatniej nocy zatopione przez niemiecką łódź podwodną.

Według dalszych doniesień zatopiono jeszcze trzy dalsze statki rybackie.

Amsterdam, 28. VII. (WTB.) Przypuszcza się, że ogółem zatopiono 10 holenderskich statków rybackich. Statek „Zeemanw" zawleczony został do portu pod Helder.

Walka japończyków z łodzią podwodną.

Londyn, 28. VII. (WTB.) Reuter. Departament marynarki japońskiej donosi: Oddział lfoty japońskiej na Morzu Śródziemnem, eskortujący transportowce angielskie, zauważył dn. 22. lipca po poł. nieprzyjacielską łódź podwodną. Podczas gdy jedna jednostka z jednej strony broniła transportu przed atakiem, druga wykonała atak na łódź podwodną i ostrzeliwała ją. Peryskop został strzaskany. Po ostrym pościgu podjęto ponowny atak, niszcząc niewątpliwie (?) łódź podwodną.

Z Królestwa.

O uniwersytet warszawski. Z Warszawy donoszą: Bezpośrednio po zamknięciu uniwersytetu wniósł, jak wiadomo, senat obszerny memorjał do gien. gubernatora z przedstawieniem stanu rzeczy. Odpowiedź, jaką gien. Beseler wystosował do senatu brzmi w streszczeniu:

„Jeżeli senat uzasadnia nie dość wystarczające spełnienie swych zadań tem, że uniwersytet niejako wisi w powietrzu, że brak mu podpory w postaci polskich organów wykonawczych, o któreby się mógł oprzeć w chwilach krytytcznych — to zapoznaje on zupełnie istniejący chwilowo w gien. pubernatorstwie warszawskiem stan prawny. Podpora ta istnieje w niemieckim rządzie okupacyjnym, który tymczasowo prawnie zastępuje nieistniejący jeszcze rząd polski i na mocy tego stanowiska zarządził stworzenie szkół wyższych, swego czasu przez polaków z wdzięcznością i radością przyjętych. Byłby on senat całym swym autorytetem poparł. Niestety senat nie uznał za wskazane zwrócić się o tę pomoc.

Jeżeli deklaracja z 5. listopada 1916 roku młodzieży akademickiej, zamiast ją zachęcić do intensywnej pracy, dała asumpt do zajmowania się polityką, to uważam to za pożałowania godne zboczenie, od którego właśnie profesorowie uniwersytetu powinni byli młodzież powstrzymać. Czas państwowej i politycznej przebudowy nie jest odpowiedni do wciągania uczącej się młodzieży w troski polityczne. Będzie lepiej, jeśli młodzież pozostawi doświadczonym przywódcom i wybitnym mężom rozwiązanie najważniejszych narodowo - politycznych problematów, zamiast bezkrytytcznie iść za ekscentrycznymi lub niesumiennymi politykami, którzy z łatwością wyzyskują idealne loty młodzieży dla swych partyjnych interesów.

Zacytowane przez senat porównanie z niemieckimi studentami roku 1815 nie jest szczęśliwe. Słuchacze Fichtego, członkowie »Związku Cnoty«, zwolennicy Jahna i studenci wrocławskiego uniwersytetu, byli przejęci tylko myślą zrzucenia nieprzyjacielskiego rządu. Byli oni pierwszymi, którzy podążyli pod sztandary, by swą miłość ojczyzny objawić w strumieniach krwi. Sprawy polityczne i partyjne wcale ich nie obchodziły.

Próbę wyjaśnienia lub nawet usprawiedliwienia podstawy studentów okolicznością, iż obietnice z 5. listopada nie są zrealizowane, muszę z całą stanowczością odeprzeć. Nikt bowiem, znający dziejowe i polityczne zmiany, nie zechce twierdzić, jakoby przełomy o tak wielkim znaczeniu, jak te, które się tu obecnie dokonują, dały się doprowadzić do końca w ciągu kilku miesięcy. Byłoby było bardziej wskazanem, wyjaśniać młodzieży nieustanną i cichą pracę gwoli urzeczywistnienia aktu 5. listopada, niż się przypatrywać, jak ona usiłowała zapomocą nie dojrzałych politycznych demonstracji gwałtem uzyskać przyspieszenie. Tak samo należało ją ostrzedz przed niebezpiecznemi następstwami rosyjskiej rewolucji i powstrzymać ją przed demagogicznemi posiewami i wciągnięciem w wir bezmyślnych ulicznych demonstracji.

Przekonanie senatu, iż ruchowi możnaby kres położyć przez wczesne przejęcie szkolnictwa przez polskie władze, nie podzielam; widzę jednak w tem twierdzeniu zupełnie nieuzasadnioną krytykę władz okupacyjnych, które swe zarządzenia mogą uzależnić od rokowań z Radą Stanu, nie zaś od życzeń i manifestacji niepowołanych i politycznie niedojrzałych młodych ludzi. Próbę senątu, by wytłumaczyć i do pewnego stopnia usprawiedliwoć zachowanie się młodzieży, muszę zatem uznać za nieudałą."

—

Niemiecki Związek Szkolny. »Deutsche Lodzer Ztg.« podaje wiadomość o utworzeniu organizacji szkolnictwa niemieckiego. „Kwestja przyszłości niemieckiego szkolnictwa ludowego w Polsce, czytamy tamże, zbliżyła się o znaczny krok ku swemu rozwiązaniu. Przedstawiciele bez mała 300 gmin szkolnych zebrali się w Łodzi, aby zająć określone stanowisko w sprawie utworzenia niemieckiego Związku szkolnego w Warszawie byli obecni pp.: tajny radca Schauenburg, Lencke i Otto, aby uczestniczyć w obradach. Związek szkolny ma swoją siedzibę w Łodzi. Na jego czele stoi zarząd, złożony z 20 osób. Zarząd upoważniony jest do kooptowania 25 osób. Przedstawione statuty po dyskusji i wprowadzeniu częściowych zmian jednomyślnie przyjęto i tym sposobem powołano do życia „Niemiecki związek szkolny". Po zebraniu odbyło się posiedzenie zarządu, na którem powołano literata, p. Flierla, na przewodniczącego. Do zarządu zaproszono jeszcze przełożonego parafji Luthardta z Rypina."

Żydzi prowokatorzy. Za prasą warszawską podaliśmy wiadomość, że wykryto wielką liczbę prowokatorów żydowskich. Organ „Bundu" warszawskiego podaje całą listę prowokatorów, zdemaskowanych w Rosji. Są to: 1) Dawid Adler, lat 47, adwokat z Parczewa gub. siedleckiej, 2) Berek Berger, l. 40, agient z Lublina, 3) Moszek Bornstein, zecer z Łodzi, 4) Mordka Windman, l. 39, Piotrków, 5) Boruch Goldman l. 27, robotnik, Kalisz i Łęczyca, 6) Chil Guterman, l. 35, handlarz, Puławy i Chełm, 7) Froim Grojser, l. 20; stolarz, Radomsk i Piotrków, 8) Mendel Grinberg, kolektor, l. 30, Ostrołęka, 9) Maks Grosforsztand, tkacz, Radom, 10) Chaim Gasnau, ślusarz, Radom, 11) Jankiel Deputatow, l. 25, kapelusznik, Łomża, 12) Abram Dorfman, l. 28, kramarz, Biała siedl., 13) Adolf Żadiewicz, l. 25, dentysta, Łódź i Piotrków, 14) Nuchem Zilberberg, l. 31, robotnik Kalisz, 15) Szulem Slin, garbarz, Suwałki, 16) Lejb Korman, tkacz, Radom, 17) Jankiel Lipstein, l. 37, szczotkarz, Kalwarja, 18) Salomon Lękowski, l. 24, krawiec, Sokół, gub. kaliska., 19) Abe Lewin, l. 19, nauczyciel, Tomaszów rawski, 20) Dawid Landau i jego żona Sara, Łódź, 21) Majer Laufman, l. 55, felczer, Biała siedl., 22) Abram Muszyński, l. 20, kapelusznik Łomża, 23) Judel Perle, l. 21, robotnik, Kalisz, 24) Eljasz Rosenzweig, l. 28, robotnik, Piotrków i Łódź, 25) Sedaj, szewc, l. 32, „anarchista", Siedlce, 26) Szlama Sobol, l. 28, uczeń szkoły muzycznej, Marjanopol, 27) Mendel Tokarski, l. 35, kramarz, Biała siedl., 28) Abram Uhrmacher, l. 40, księgarz. Biała siedl., 29) Zalmen Figlarek, l. 27, robotnik, Łódź, 30) Herszel Fischman, krawiec, Częstochowa, 31) Perec Floman, tkacz, l. 28, Siedlce, 32) Moszek Fefer, robotnik, Łódź, 33) Fiszman, właściciel cukierni, Łódź, 34) Karol Cerański, fryzjer, Siedlce, 35) Czarny, piekarz. Biała, Siedlce i Międzyrzec, 36) Aron Berchifand z Bobrujska, w różnych miastach, 37) Ignacy Kokoczyński, należał do „Bundu", obecnie w Paryżu.

—

Wiadomości z Sosnowca. W tych dniach powróciło z letniego wywczasu do Sosnowca wiele rodzin, które zaledwie przed miesiącem opuściły miasto. Tak prędki powrót spowodowany został drożyzną artykułów żywnościowych, których i na prowincji dokupić się nie można.

Z powodu braku artykułów spożywczych, wiele sklepów w Sosnowcu, nawet zamożniejszych, — jak donoszą dzienniki — zamknięto od lipca rb., chcąc uniknąć daremnej opłaty podatków miejskich i wykupienia patentów.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 27. lipca zgłoszono:

Zgony:

Pozasłużbowy sługa kolejowy Augustyn John 63 lata. Zamężna Marja Paszkiewicz z domu Tanborska 35 lat. Uczeń szkolny Walenty Grześkowiak 10 lat. Wdowa Tekla Mauka z domu Nowak 86 lat. Robotnik Gustaw Kerger 64 lata. Zamężna Ludwika Schiffke z domu Bradenstahl 46 lat. Józef Brzeskot 5 min. Robotnica Katarzyna Andrzejak 20 lat. Czesław Andrzejek 11 dni. Zegarmistrz Juljusz Rathke 46 lat.

W dniu 28. lipca zgłoszono:

Wdowa Marjanna Golniewicz z domu Kołogorska 95 l. Wdowa Emilja Welke z domu Weimann 65 l. Sylwester Adam Smolibowski 8 mies. Zamężna Anastazja Kopeć z domu Bartoszewska 31 l. Wdowa Wilhelmina Braun z domu Janzen 76 l. Portjer Marek Warszawski 71 l. Zamężna Marja Gąsiorek z domu Domańska 54 l.

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 31

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W blaskach srebrnych księżyca ukazała się piękna postać pani Rafaeli w greckich białych szatach. Wyglądała prześlicznie. Czar nocy i fantastyczne otoczenie podnosiły w oczach Latomira jej urok do niezwykłej mocy. Chwilami zdawało mu się, że śni i że widzi przed sobą cudowną rusałkę o twarzy i kształtach swej żony.

— Dzisiejsza noc wprawia mnie w osłupienie — mówiła pani Rafaela do towarzyszących jej kapłanek. — Wasze ustawy są na to, aby lud je łamał.

Głos jej brzmiał gniewnie.

— Epidemja wybuchnęła — odezwała się młodziutka Datime.

— Epidemja?

— Epidemja miłosnego szału. Na naszej wyspie wybuchają często takie epidemje ze straszną siłą. Nie można ich poprostu opanować. Zło musi samo wygasnąć.

Pani Rafaela była wzburzona. Słowa kapłanki wcale jej nie uspokoiły.

— A to szczególne! — rzekła z silną ironją. — Najlepiej pomagać złu, aby prędzej minęło. Wybornie! Widzę, że tutaj wszyscy są tej samej myśli. Siedm nas wyszło z latarkami, wróciłyśmy trzy.

— Widocznie spotkało je jakieś nieszczęście — tłumaczyła jej Datime.

Europejka zaśmiała się:

— Pogubiły latarki. Prawda Eros pomaga im gubić.

— Tak mówią starzy ludzie.

— Dziecko jesteś, Datime. Nie radzę ci iść tam, gdzie każda z nich postawiła swoją latarkę. Ale żart na bok. Tak dalej być nie może. Ja nie będę patrzyła na podobne rzeczy przez palce. Albo kapłanki znają swoją powinność, albo niech dzielą los drugich. Jeśli zwykłych śmiertelników wysyła się do kolonji karnych, to tembardziej kapłanki nie powinny ujść surowemu losowi.

— Tak, tak — wtórowała jej wywodom fanatycznie usposobiona Omfala — nam trzeba silnych rządów!

Iktinus tracił nieznacznie Tytusa, który z wlepionemi oczami w grupę kapłanek przysłuchiwał się rozmowie.

— Twoja żona, dostojny cudzoziemcze — szeptał — jest niebezpieczna dla naszej sekty. Ona gotowa zreformować zakon Artemidy... a wówczas nasza walka z niemi będzie trudniejsza. Jedźcie do Europy.

— Pojedziemy, pojedziemy — zapewniał go machinalnie Latomir.

— Ty pierwsza mówisz tak szczerze i z przekonaniem — mówiła kapłanka Datime do pani Rafaeli z entuzjazmem w głosie — i dlatego nasze siostry zaczynają bać się ciebie.

— Lud szepce, że piękna cudzoziemka zbawi wyspę — poparła jej słowa Omfala.

— I jeszcze coś więcej mówią, ale nie śmiem powtórzyć.

— Mów Datime, jesteśmy same — zachęcała ją pani Rafaela.

Ale tamta broniła się, wzywając swą towarzyszkę do wyjawienia tajemnicy.

— Mnie usta drżą, wzruszenie odbiera mi mowę.

— Czy tak coś złego?

— O nie — oświadczyła wreszcie Omfala — to wielkie jest i promienne jak rydwan Heliosa. Szeptają że ty nie jesteś cudzoziemką, że przybrałaś jeno postać obcą, aby nas wybawić, — że jesteś — że jesteś...

— Słucham.

— Boginią Artemis!

Obie kapłanki w zachwycie pochyliły się przed nią jak dwa narcyzy zgięte wiatrem.

— Ja? Boginią Artemis? Żart!

— Od ciebie idzie urok, który nas onieśmiela.

Pani Rafaela zaśmiała się wesoło. Ubawiła ją serdecznie niespodziewana sytuacja.

— A więc jestem Artemidą — rzekła z humorem. — Dobrze, że wiem o tem. Wcale pochlebny tytuł.

Obie kapłanki, podnosząc w górę w prawych rękach płonące kaganki, pozdrawiały ją okrzykiem:

— „Witaj nieśmiertelna!"

Tytus rozochocony, bądź co bądź oryginalną sytuacją swej żony, zwierzył się staremu spiskowcowi ze swej myśli.

— A to ładnie moja żona zaawansowała!

— Jest taka przepowiednia — odparł poważnie starzec.

— No, to ja kochany pieśniarzu, jestem Zeusem, piorunochłastaczem! Tylko przypadkiem nie zemdlij ze strachu.

Pani Rafaela była naprawdę zakłopotana. Pół żartem, pół serjo widząc, że kapłanki oddały jej trzykrotny pokłon — spytała:

— Ach, więc to dla mnie te ukłony? bardzo ładne! Szczególna noc! Epidemja miłosnego szału! A ja jestem boginią!

— Ty lud zbawisz! — zawołała Omfala.

— Nie wystarczyłoby siedmiu plag na waszą wyspę — żartowała pani Rafaela. — Że bym nawet była lwicą, toby było zamało.

Kapłanki na kolanach modliły się do niej żarliwie.

— Litości dla nich!

— Dość już — przerwała nowo mianowana bogini.

— Nieśmiertelna!

— Bądź pozdrowiona!

— Wstańcie, kolana was rozbolą.

— W promieniach łaski twej toniemy.

— O, boska Artemis — wybiegały z ust ich zachwyty.

Zwolna zaczęły się gromadzić koło pani Rafaeli coraz liczniejsze grupy służby, straży ogrodowych i kapłanek. Entuzjazm udzielał się wszystkim. To, co szeptano sobie po cichu, ujawniło się nagle z żywiołową siłą. Wyobraźnia mieszkańców wyspy rozdrażniona wyjątkowym systemem życia, szukając wciąż świeżej pobudki, znalazła ją w osobie cudzoziemki, tembardziej, skoro dawna przepowiednia głosiła jej przybycie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biuro prawnicze
Jasielskiego
w Poznaniu, ul. Wodna 4. 17
obrabia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne.

Agronom, 30 lat, z dobrej rodziny, posiadający tu w Księstwie od 8. lat dobrą wioskę, powróciwszy po blisko trzyletn. trudach wojennych do domu, teraz zupełnie wolny od wojskowości, pragnie się zapoznać z panienką w celu późniejsz.
ożenku.
Panienki do 25 lat z odpowiedn. majątkiem i wykształceniem, zechcą się zgłosić z całem zaufaniem do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. **7672.** Anonimów nie uwzględnia się, gdyż rzecz traktuje się poważnie i na serjo. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Pośrednictwo krewnych mile widziane.

Rok założenia 1901. Rok założenia 1901.
Jan Szuman i Ska.
biuro rachunkowości gospodarczej i kupieckiej
zakłada, prowadzi i kontroluje
książkowość gospodarczą,
kontroluje
bieżącą książkowość i bilanse kupieckie,
wykonuje wszelkie prace w zakresie
książkowości gospodarczej i kupieckiej.
Stanisław Marciniak
kupiec dypl., egzaminowany rzeczoznawca i rewizor księg.
Tel. 3667. Poznań, Wiedeńska (Wienerstr.) 10 ptr. 6743

Dzierżawy.
2-3 pokoi na biura
2-pokojowe mieszkanie
4-6-pokojowe mieszkanie
z wszelkiemi przynależnościami do wynajęcia. Szczegółów udzieli
Cohn, ul. Bismarka 1.

W Puszczykowie poszukuje się od 1. sierpnia w bliskości dworca
2-3 umeblow. pokoi
ew. 2 pokoi z kuchnią
Zgłoszenia upr. się do eksped Kurjera Pozn. pod nr. **7721.**

Ul. Długa 10.
9 pokoi z erkerem i przynal., także dzielone, do każd. pokoju osobne wejście, światło elektr., gaz, od 1. 10. 17. Bliższa wiad. parter pr.

Lekcji muzyki
(fort. skrz.) udziela sumiennie
E. Czarliński, nauczyc. muzyki
7091 ul. Kwiatowa 11.

Kto udzieli 9 letn. chłopcu
lekcji powtórki szkolnej?
Oferty uprasza się do eksp. Oręd. pod nr. 7592.

Urzędnik pryw.
sumienny, wolny od wojskowości, mogący ewent. stawić kaucję, przyjąłby w wolnym czasie zarząd domu, inkaso lub t. p.
zajęcie.
Łask. piśm. oferty przyjmuje eksp. pozn. pisma pod nr. **7755.**